

W 5 rocznicę
rezolucji
Biura Informacyjnego
partii
komunistycznych
i robotniczych

str. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. JEDNOŚĆ SIŁ

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 177 (1455)

GDAŃSK PIĄTEK, 29 CZERWCA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Wszyscy do Czynu Lipcowego!

Dla dobra Ojczyzny będziemy jeszcze szybciej budować nasze nowe statki — okręty pokoju

Załoga Stoczni Gdańskiej odpowiada na apel huty „Kościszko”

Wezwanie załogi huty „Kościszko” do podejmowania zobowiązań na cześć Święta Odrodzenia znalazło głęboki oddźwięk wśród gdańskich stoczników.

Już od dłuższego czasu mówili o zbliżającej się rocznicy. I każdy wyrażał przy tym pragnienie godnego uczczenia pamiętnej daty sprzed siedmiu lat, kiedy bohater-ska Armia Radziecka wraz z Odrodzonym Wojskiem Polskim rozpoczęła oswobodzenie naszego kraju, kiedy na skrawku wyzwolonej polskiej ziemi powstał pierwszy nasz rząd ludowy, który przyniósł masom pracującym wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu i w swym historycznym manifestie wskazał drogę ku nowej, szczęśliwej Polsce.

Dla załogi Stoczni Gdańskiej, świadomej poważnych zadań, jakie ma do spełnienia w gospodarce morskiej, apel huty „Kościszko” jest bliski i zrozumiały. Bo przecież stocznicy, których dziełem jest rosnąca z każdym rokiem polska flota handlowa, pragną coraz szybciej i lepiej budować swe okręty, okręty pokoju — jak je nazwał na masówce tow. Janicki.

Nie można godnie uczcić historycznej daty Manifestu PKWN, jak podjęciem zobowiązań produkcyjnych — mówili stocznicy na zebraniach, które odbywały się w przerwie obiadowej we wszystkich oddziałach stoczni.

„Pokażemy imperialistom — oświadczył ZMP-owiec Marian Kamiński z brygady im. Gen. Walerego — że potrafimy budować statki szybciej i lepiej niż oni”.

Kiedy sygnał oznajmił godzinę 12, robotnicy z odlewni spieszyli szybciej niż zwykle, na miejsce posiłku. Bo dziś przecież — mówił inicjator zespołu zbiorowego czytania tow. Wołak — przeczytają w „Głosie Wybrzeża” o apelu huty „Kościszko”.

Jedząc słuchali uważnie wezwania hutników. Ledwo przeczytane zostały ostatnie słowa apelu hutników — „Wszyscy do Czynu Lipcowego”, robotnicy rozpoczęli żywą dyskusję.

Ładownicę wózków brygadiera Stefana Wiśniewskiego, formierza Gustawa Waszkiewicza, kotlarza Władysława Antona, młodzieżowego przewodnika pracy Jerzy Fejnas i wielu innych, mówiło w robociarskich, płynących prosto z serca słowach, o tym, dlaczego są zdecydowani podjąć apel huty „Kościszko”. Mówili o realizowanym przez nich Planie 6-letnim i o walce o pokój, w której biorą udział. Mówili o swej miłości do Ojczyzny i o chęci wzmocnienia jej obronności wobec wrogich zakusów imperialistów. Różnie wypowiadali swoje myśli — bo jeden jest autotokiem, inny spod Krakowa, a trzeci znów z warszawskiego.

Ale wszyscy byli zgodni — podejmujemy zobowiązania.

Kazimierz Chyliński pośpieszył i jako pierwszy wziął formularz do ręki i dużymi, wyraźnymi literami napisał: „Zobowiązuję się robotę zaplanowaną na 216 robo-

czogodzin wykonać w 150 godzin. Pragnę w ten sposób uczcić Święto Odrodzenia i przyspieszyć wykonanie Planu 6-letniego”. Za nim poszli inni.

Po pracy zebrali się tłumnie w sali teatralnej, gdzie za stołem prezydialnym widniał naprędce wykonany transparent: „Stocznicy w walce o pokój podejmują lipcowe zobowiązania”.

W ciszę padają słowa przewodniczącego rady miejscowej tow. Belaua, który mówi o przemianach, jakie zaszły w Stoczni Gdańskiej, przekształcającej się dzięki ofiarności załogi, pomocy Związku Radzieckiego i władzy ludowej w nawskroś nowoczesny zakład.

Dzięki patriotyzmowi całego naszego narodu — a między innymi i stoczników, którzy ukończyli już akcję subskrypcyjną — gospodarka nasza otrzymuje nowe poważne środki finansowe, służące pokojowemu budownictwu. Środki te, przeznaczone m. in. również na budownictwo okrętów, winniśmy jak najlepiej wykorzystać, jeśli chcemy uczynić nasz kraj niezwykłą twierdzą pokoju — mówił tow. Belau. — Dlatego też dla uczczenia Święta Odrodzenia załoga nasza podejmuje apel huty „Kościszko” i rzuca w ślad za nią wezwanie innym zakładom pracy na Wybrzeżu: „WSZYSCY DO CZYNU LIPCEWEGO”.

Wierzmy, że wbrew zbrodniczym usiłowaniom imperialistów NAD KOREĄ ZAŚWIECI SŁOŃCE WOLNOŚCI Wielki wiec na Placu Zgromadzeń Ludowych w Gdańsku

W dniu wczorajszym na Placu Zgromadzeń Ludowych w Gdańsku ponad 30 tysięcy osób manifestowało swą niezłomną solidarność z bohaterką walką narodu koreańskiego. Gorące przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji PKOP, która zawiozła dary społeczeństwa polskiego dla dzieci koreańskich, tow. poseł CZERWIŃSKI. Na zakończenie wiecu jednomyślnie przyjęto rezolucję, potępiającą amerykańską agresję w Korei i wyrażającą pełne poparcie dla apelu przedstawicieli ZSRR Malika, domagającego się bezzwłocznego zaprzestania wojny w Korei.

Plac Zgromadzeń Ludowych pałł już podobną manifestację. Wtedy, w letnie, lipcowe dni — przed rokiem, kiedy horda trumnowskich zoidaków zaczęła deptać ziemię koreańską. Wtedy, podobnie jak dziś tysiące Gdańszczan stanęły na tym samym placu, a z transparentów i haseł, z tysięcy piersi biło to samo co dziś żądanie: „Ręce precz od Korei!”. Wtedy rok temu, ten odległy kraj azjatycki stał się dla naszych stoczników i marynarzy, robotników portowych i rybaków — sektek tysięcy kobiet i mężczyzn Wybrzeża symbolem walki o wspólny cel — o pokój, walki z wrogiem postępowej ludzkości, amerykańskim imperializmem.

Każdy dzień pogłębiał uczucia solidarności z bohaterką walką ludu koreańskiego, radości z jego zwycięstw, współczucia z powodu bezmiaru jego cierpień, oburzenia i odrzuty dla amerykańskich zbrodniarzy.

Pierwsze zobowiązanie, wśród żywiołowych oklasków zebra-nych, składa w imieniu działu wyposażenia przewodniczący rady oddziałowej Gregorczyk.

Dział ten zobowiązał się do przedterminowego oddania do eksploatacji czterech jednostek.

Ledwo umilkły oklaski stoczników, a już zrywa się znów owacja, gdy przewodniczący rady oddziałowej innego wydziału Brucki składa zobowiązanie oddania do eksploatacji dwóch jednostek w terminie skróconym razem o trzy dni.

Kierownictwo techniczne wydziału skróci opracowanie dokumentacji technicznej dla większej jednostki o 10 dni, dla mniejszej jednostki o 15 dni. Cieśle przygotowują o 9 dni przed terminem statek do wodowania.

Przedstawiciel wydziału remontu Kleśniak zobowiązał się w imieniu brygady wykonać dwie jednostki, każdą o dwa dni przed terminem.

Serdeczna owacja towarzyszy głosom inż. Siennickiego, który w imieniu inteligencji technicznej zgłasza zobowiązanie wykonania w skróconym terminie szeregu prac konstrukcyjnych oraz głównego technologa inż. Mikosia, który w imieniu biura technologicznego deklaruje przyspieszenie o jeden tydzień opracowania technologicznego dla czterech jednostek.

Wierzmy, że wbrew zbrodniczym usiłowaniom imperialistów NAD KOREĄ ZAŚWIECI SŁOŃCE WOLNOŚCI Wielki wiec na Placu Zgromadzeń Ludowych w Gdańsku

W dniu wczorajszym na Placu Zgromadzeń Ludowych w Gdańsku ponad 30 tysięcy osób manifestowało swą niezłomną solidarność z bohaterką walką narodu koreańskiego. Gorące przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji PKOP, która zawiozła dary społeczeństwa polskiego dla dzieci koreańskich, tow. poseł CZERWIŃSKI. Na zakończenie wiecu jednomyślnie przyjęto rezolucję, potępiającą amerykańską agresję w Korei i wyrażającą pełne poparcie dla apelu przedstawicieli ZSRR Malika, domagającego się bezzwłocznego zaprzestania wojny w Korei.

Plac Zgromadzeń Ludowych pałł już podobną manifestację. Wtedy, w letnie, lipcowe dni — przed rokiem, kiedy horda trumnowskich zoidaków zaczęła deptać ziemię koreańską. Wtedy, podobnie jak dziś tysiące Gdańszczan stanęły na tym samym placu, a z transparentów i haseł, z tysięcy piersi biło to samo co dziś żądanie: „Ręce precz od Korei!”. Wtedy rok temu, ten odległy kraj azjatycki stał się dla naszych stoczników i marynarzy, robotników portowych i rybaków — sektek tysięcy kobiet i mężczyzn Wybrzeża symbolem walki o wspólny cel — o pokój, walki z wrogiem postępowej ludzkości, amerykańskim imperializmem.

Każdy dzień pogłębiał uczucia solidarności z bohaterką walką ludu koreańskiego, radości z jego zwycięstw, współczucia z powodu bezmiaru jego cierpień, oburzenia i odrzuty dla amerykańskich zbrodniarzy.

Kobiety nie pozostają w tyle. Przewodnica Kwiatkowska zobowiązuje się w imieniu swej brygady skrócić termin prac o 5 dni, brygadziarka brygady im. I Światowego Kongresu Pokoju — Zalew ska zobowiązuje się podnieść o 5 proc. wydajność pracy.

Piękne zobowiązanie podjęli pracownicy oddziału gospodarczego, postanawiając we własnym zakresie odbudować dom wypoczynkowy w Straszynie.

Prócz zobowiązań zespołowych stocznicy podejmują również szereg indywidualnych.

Władysław Lewandowski i Bernard Mączkowski zaoszczędzą 96 roboczogodzin. Ob. Bąbik wraz z dwoma pracownikami podniesie wydajność pracy o 10 proc., osiągając tym samym 195 proc. normy.

Płyną zobowiązania. Deklarują Janicki, Franczak, Smoczyński, deklaruja mężczyźni, kobiety i młodzież, robotnicy, brygadierzy, technicy i inżynierowie. Płyną zobowiązania, których samo wyliczenie trwało pełną godzinę.

Przyniosą one około pół miliona złotych oszczędności. Pół miliona złotych, w których mieścić się będzie ofiarny trud robotnika, technika, inżyniera, trud, który z całego serca składają w darze ukochanej Ojczyźnie, by — jak mówili — przyspieszyć nasz marsz do socjalizmu, wzmocnić siły obozu pokoju.

Wierzmy, że wbrew zbrodniczym usiłowaniom imperialistów NAD KOREĄ ZAŚWIECI SŁOŃCE WOLNOŚCI Wielki wiec na Placu Zgromadzeń Ludowych w Gdańsku

część walczących u jego boku o-choćników chińskich, na cześć o- stoi pokoju całego świata —

Robotnicy, marynarze i rybacy subskrybują Narodową Pożyczkę

Wciąż napływają liczne meldunki o zakończeniu podpisywania pożyczki w gromadach, gminach i miastach naszego województwa. Zdarza się również często, że w wyniku szerokiej pracy uświadamiającej prowadzonej przez komitę współdziałania subskrybenci podwyższają uprzednio zadeklarowaną ilość roboczodniówek. I tak np. wielu robotników Fabryki Maszyn w Gniewie, na wezwanie robotnika zakładu ob. Radziejewskiego podwyższyło zadeklarowane kwoty.

W dniu wczorajszym odbyła się w „Dalmorze” masówka, na której rybacy i pracownicy ładowi wysłuchali sprawozdania z przebiegu akcji subskrypcyjnej. Na zebraniu tym wielu pracowników samorządnie podwyższyło uprzednio zadeklarowane ilości dniówek. Rybak Pużycki, który poprzednio zadeklarował 10 roboczodniówek podpisał obecnie pożyczkę w wysokości 15 dniówek. Henryk Bogusz, który podpisał 14 roboczodniówek, pożyczyl państwu 6 dodatkowych dniówek. Wielu innych rybaków zgłosiło dodatkowo po 5 roboczodniówek.



Z Moskwy — stolicy socjalizmu idą w świat krzepiące słowa o pokoju i braterstwie ludów Uroczystość wręczenia Hewlettowi Johnsonowi Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju

MOSKWA PAP. — Dnia 27 czerwca odbyła się na Kremlu uroczystość wręczenia angielskiemu działaczowi społecznemu i bojownikowi o pokój, dziekanowi kadedy Canterbury Hewlettowi Johnsonowi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”. Aktu wręczenia laureatowi dyplomu i złotego medalu z wizerunkiem Józefa Stalina dokonał przewodniczący Komitetu Nagród, członek Akademii Nauk ZSRR — Skobielew.

Składając H. Johnsonowi powinszowania z okazji przyznania mu nagrody, Skobielew powiedział m. in.: „Swą niezmordowaną, wieloletnią działalnością na rzecz rozszerzenia i umocnienia ruchu o brońców pokoju w Anglii i w innych krajach, swoją owocną pracę w charakterze członka Światowej Rady Pokoju, zasłużył Pan w pełni na zaszczytne miano jednego z czołowych bojowników o

szczęście ludzkości... Niech ten podniosły akt wręczenia Międzynarodowej Nagrody, noszącej imię wielkiego obrońcy pokoju na całym świecie — Józefa Stalina, przyczyni się do dalszego zwracania sił narodów świata w walce o trwały pokój”.

Dziękując za przyznanie nagrody i za powinszowania, Hewlett Johnson oświadczył:

Otrzymałem nagrodę, której wartości dla mnie nie potrafię wyrazić słowami! Nagroda ta jest związana z imieniem Stalina — największego bojownika o pokój.

Jestem głęboko wzruszony za okazanie mi tak wysokiego zaszczytu. Nie czuję się godnym przyjęcia tej nagrody, gdyby nie świadomość, że otrzymuję ją w imieniu wielu tysięcy bojowników o pokój, prześladowanych i karanych za ich bohaterskie wysiłki uratowania świata od nowej wojny.

Nagrody Pokoju wręczane są w Moskwie.

„Pokój” — to słowo cenione w Związku Radzieckim. „Pokój” to słowo zakazane w USA. Nawet w moim kraju słowo „pokój” jest prześladowane. Gospodarka Wielkiej Brytanii znajduje się w ciężkiej sytuacji na skutek olbrzymiego programu wojennego.

Johnson przytoczył szereg przykładów ograniczania wydatków na cele pokojowe w Anglii i stwierdził, że dzieje się to na żądanie „naszego amerykańskiego partnera, którego gospodarka — jak przyznają to sami Amerykanie — wymaga wojny”.

Angielscy robotnicy i ich żony protestują przeciw obniżaniu sto py życiowej. Naród angielski rzucił wyzwania systemowi, który uważa wojnę za dobrodziejstwo, a pokój za groźbę. Z każdym dniem świat socjalizmu krzepnie i z każdym dniem uwiadaczniają się coraz wyraźniej przeciwności w systemie kapitalistycznym.

Naród mój — powiedział w za-kończeniu Johnson — gorąco wzięł do serca wezwanie o pokój i braterstwo, 150 milionów dolarów, wyasygnowanych przez USA na propagandę, nie potrafią ukryć prawdy przed moim narodem. Nadejdzie dzień, gdy ludzie na zachodzie zrozumieją istotę wydarzeń. Wówczas i my będziemy spokojnie i szybko kroczyć po drodze ku nowemu pokojowi, nowemu życiu, ramie przy ramie niu z wami i ze wszystkimi narodami, które wy reprezentujemy.

Niech żyje Stalin!
Niech żyje pokój!

Witamy I Kongres Nauki Polskiej

Rozpoczyna się I Kongres Nauki Polskiej. Po raz pierwszy w naszej historii zbierają się przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki, aby ocenić dorobek i radzić nad rolą i zadaniami nauki w życiu i rozwoju polskiego społeczeństwa, polskiego narodu.

I Kongres Nauki Polskiej jest potężną manifestacją głębokich przemian ideologicznych, które narastają i dojrzewają w polskim świecie nauki. Przemiany te w oparciu o najszybsze, historyczne tradycje polskiego postępu wydobywają nowe, żywotne siły wspaniałego rozwoju nauki.

Prezydent Bierut powiedział: „Rola nauki w okresie przełomowych przeobrażeń w życiu narodu wyrasta tysiącokrotnie w porównaniu z okresami normalnego biegu dziejów. Oczywiście, ma to miejsce o tyle, o ile ludzie nauki potrafią schwycić w locie zmiany, zachodzące w przebiegu burzliwego nurtu życia i nie zanadto się spóźniają”. I Kongres Nauki Polskiej dowodzi, że ludzie nauki tworzą włączając się w nurt życia całego narodu.

Kongres odbywa się w warunkach narastającego zagrożenia pokoju, a jednocześnie narastającego w nieznanym dotychczas skali oporu narodów przeciw imperializmowi i przygotowaniu do nowej wojny. Najważniejsze zadanie narodu polskiego, zadanie walki o pokój, wiąże się jak najściślej z zadaniami Planu 6-letniego, który jest planem likwidującym słabość i zacofanie naszej ojczyzny. Narodowe zadanie walki o pokój i Plan 6-letni są zatem zarazem zadaniami polskiej nauki. One to wytyczają kierunek jej pracy i badań, a służba im jest miarą patriotyzmu każdego Polaka, każdego polskiego naukowca.

I Kongres Nauki Polskiej podnosi na wyższy poziom, ożywia i kieruje na właściwe tory burzliwy ferment ideologiczny w polskim życiu naukowym. Już dotychczasowy przebieg prac przedkongresowych pomógł naukowcom w ich trudnej, poważnej, lecz śmiało podjętej walce światopoglądowej i metodologicznej. Twórcza dyskusja przedkongresowa podważyła wiele fałszywych dogmatów ukształtowanych w okresie kapitalistycznym, wyjaśniła groźne niebezpieczeństwo kosmopolityzmu wykluczającego patriotyzm i poniżającego godność osobistą naukowca, rozszerzyła i pogłębiła znajomość przodującej marksistowskiej ideologii i metodologii naukowej, pozwoliła wreszcie zanalizować i porównać wyniki gnijącej nauki imperialistycznej z imponującymi wynikami pierwszej nauki świata — nauki radzieckiej, która w zwycięskim kraju socjalizmu stała się orężem walki o postęp i dobrobyt, służąc nam za wspaniały wzór i przykład.

I Kongres Nauki Polskiej rozpoczyna swe obrady z poważnymi osiągnięciami. W zastrzeżonej walce nowego ze starym pogłębiły się przemiany ideologiczne, zwyciężyła już zasada planowania w nauce, metody pracy zespołowej, nowa organizacja pracy badawczej, która będzie realizowała powołania przez kongres Polska Akademia Nauk. Nauka ta musi coraz bardziej, z większym i głębszym zrozumieniem zbliżać się ku pozycjom marksistowskim, ku marksistowskiej metodzie i postawie badawczej, które — jako jedyne — pozwalają w pełni łączyć rozwój nauki z rozwojem gospodarki i kultury narodowej.

W rękach naukowców leży możliwość przyspieszenia procesu naszego budownictwa przez dalsze i skuteczniejsze wspieranie wysiłków narodu swoją wiedzą i myślą twórczą. Z pełną świadomością i odpowiedzialnością swej roli w życiu narodu polscy naukowcy rozpoczynają dziś swój pierwszy kongres. Wita go serdecznie całe społeczeństwo, jako nowy, ważki czynnik narodowej walki o pokój i Plan 6-letni dla ugruntowania i rozwoju sił Polski.

Małżonkowie Joliot - Curie wśród budowniczych Nowej Huty

Młodzieżowa brygada stolarska nazwana imieniem wielkiego bojownika o pokój i postęp

KRAKÓW PAP. Niezwykle serdecznie i z radością witali budowniczymi i mieszkańcami Nowej Huty przybyłych do nich — z okazji pobytu w Krakowie — uczonych światowej sławy i niestrudzonych bojowników o pokój małżonkowie Joliot-Curie.

Prof. Joliot-Curie przemawiając do tysięcy rzesz robotników powiedział m. in., że wielkim szczęściem jest dla niego znaleźć się wśród budowniczych Nowej Huty, gdyż sam, zanim rozpoczął pracę naukową pod kierunkiem Marii Curie-Skłodowskiej, pracował w jednej z hut.

Wyrażając podziw dla ogromu drogi przebytej przez naród polski ku nowej i szczęśliwej, bo sprawiedliwej przyszłości, prof. Joliot-Curie powiedział:

„Mam głęboką wiarę, że tak jak wy zwyciężyliście, tak i my zwyciężymy”. Jako uczony pracuje według dewizy: „Wszystko dla nauki — nauka dla ludzi”.

Nie ustają pogroźki imperialistów wobec narodu irańskiego

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Teheranu, że władze irańskie zatrzymały ostatnio 9 tankowców w Abadanie i dwa tankowce w Bender-Maszur, ponieważ kapitanowie tych statków odmówili wydania władzom irańskim pokwitowania z odbioru ładunków produktów naftowych.

LONDYN PAP. Agencja Reuters donosi, że angielski minister spraw zagranicznych Morrison oświadczył w Izbie Gmin, iż wszystkie statki tankowce, znajdujące się w porcie Abadan, otrzymały polecenie natychmiastowego opuszczenia portu, zwracając w razie potrzeby ładunek ropy naftowej już przyjętej. Z doniesienia Morrisona dowiadujemy się, że groźki pod adresem Iranu. Oświadczył on, że Irańczycy „powinni zrozumieć, iż „ponoszą oni odpowiedzialność za zapewnienie obro- ny obywatelom brytyjskim w Iranie. Jeżeli nie potrafią oni spro- stać temu zadaniu, to rząd brytyjski będzie zmuszony włączyć do niego wykonanie tego zadania, używając środków, jakie uzna za konieczne”.

Jak donosi dziennik „World Telegram and Sun” z Singapuru na wody irańskie odpłynęły 4 kontrtorpedowce amerykańskie, które podlegają pod rozkazem

„Witamy I Kongres Nauki Polskiej”

„Witamy I Kongres Nauki Polskiej”

„Witamy I Kongres Nauki Polskiej”

„Witamy I Kongres Nauki Polskiej”

Dokument, który wskazuje drogę DO ZWYCIEŃSTWA OBOZU POSTĘPU I SOCJALIZMU

W 3 rocznicę rezolucji Biura Informacyjnego

W czerwcu 1948 r. narada Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych zdemaskowała renegecką rolę kliki titowskiej, stwierdziwszy, że klika ta zdradziła demokrację i socjalizm.

Zdrada kierownictwa KPJ doprowadziła do likwidacji niepodległości i samodzielności Republiki Jugosłowiańskiej. „KC Komunistycznej Partii Jugosławii i rząd jugosłowiański — stwierdza rezolucja Biura Informacyjnego — sprężyły się całkowicie z kolami imperialistycznymi przeciwko całemu obozowi socjalizmu i demokracji, przeciwko partiom komunistycznym całego świata, przeciwko krajom demokracji ludowej i ZSRR”. „Klika najemnych szpiegów i morderców jawnie weszła w zmwę z reakcją imperialistyczną i przeszła na służbę do niej, co odsłoniło z całą wyrazistością budapeszteński proces Rajka-Brankowa”.

Minione trzy lata odsłoniły przed światem wszystkie zbrodnie tybowski faszystów wobec swych własnych narodów i wobec wszystkich postępów, demokracji i pokojowych sił na świecie. Ukazało się ich prawdziwe oblicze — oblicze imperialistycznych lokai i szpiegów, którym wyznaczono określoną rolę w agresywnych planach amerykańskiego imperializmu. Dziś już nie jest dla nikogo tajemnicą, że tytowski oddał do dyspozycji Wall-Street bogactwa naturalne Jugosławii, bazy wojenne i tytowską armię.

Jaskrawo objawiła się zbrodnia tytowskich zdrajców w stanowisku, jakie zajęli wobec walki narodów o pokój w sprawie agresji amerykańskiej w Korei. Służąc gorliwie swoim imperialistycznym panom i ich agresywnym planom, tytowski zabronił zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, a następnie pod apelem światowej Rady Pokoju. Nie szczę dzieli on też wysiłków, aby usprawiedliwić amerykańską agresję w Korei.

Oddanie Jugosławii w jarzmo imperialistyczne doprowadziło ten kraj do całkowitej ruiny. Sam Tito musiał przyznać, że pięcioletni plan gospodarczy został całkowicie zarzucony.

Cała polityka gospodarcza kliki tytowskiej — to nic innego jak otwieranie wrót penetracji obcego kapitału do gospodarki Jugosławii, przekształcającej ten kraj w kolonię amerykańskiego imperializmu.

Rezolucja Biura Informacyjnego partii komunistycznych i ro-

botniczych, wzywająca do rewolucyjnej czujności wobec perfidnych metod wroga, pomogła w krajach demokracji ludowej partiom robotniczym wykryć zbrodniarzy tytowskich i zdusić w zarodku ich plany obalenia ustroju ludowego i włączenia ich w orbitę atlantyckich wpływów. Procesy Rajka na Węgrzech, Rostowa w Bułgarii, Dżodze w Albanii ukazały klasie robotniczej w pełnym świetle metody działalności imperialistów, którzy posługując się tytowskimi agentami, usiłowali rozbić szereg partii robotniczych od wewnątrz, osłabić aparat władzy ludowej i przygotować podstawę dla zawładnięcia tymi krajami. Dzięki tej rezolucji partie komunistyczne i robotnicze — kierowniczka siła krajów obozu demokracji i postępu — potrafiły przywołać rekę zbrodniarza, unicestwić jego plany. W ogniu walki przeciw tej agencji imperializmu partie te przyswajają sobie bolszewicką czujność rewolucyjną wobec wroga. Wzmocniają się i uodporniają na wpływy dywersji i sabotażu.

Rezolucja Biura Informacyjnego, ujawniająca w porę niebezpieczeństwo nacjonalizmu, pomogła partiom komunistycznym przyswoić sobie w jeszcze większym miarze niż dotychczas zasady internationalizmu proletariackiego, przezwyciężyć odchylenia nacjonalistyczne i uzbroić partię w potęg

ny oręż walki przeciw penetracji wrogich elementów. Przyczyniła się do jeszcze silniejszego zespolenia się partii robotniczych wózków WKP(b), czołowej partii ruchu robotniczego; wskazała, że korzystanie z wzoru pierwszego mocarstwa zwycięskiego socjalizmu, przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz solidarność całego obozu antyimperialistycznego są podstawowymi przesłankami zwycięstwa socjalizmu w tych krajach.

Rezolucja wskazała na fałsz poglądów o demokracji ludowej, jako systemie samym w sobie, nie zaś jako drogi do socjalizmu. Pokazała jak groźne niebezpieczeństwo dla ruchu robotniczego, dla socjalizmu, dla niezawisłości narodowej ma odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne. Ze szczególnym naciskiem podkreśliła znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego dla budowy ustroju socjalistycznego.

Te wszystkie wskazania i nauki, płynące z rezolucji, pomogły nam rozbić i zlikwidować niebezpieczeństwo gomułkowszczyzny w szeregach naszej partii i skutecznie zwalczać obciążenia socjaldemokratyczne. Rezolucja pomogła nam w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w wykrystalizowaniu prawidłowej, leninowsko-stalinowskiej linii naszej partii, a co za tym idzie w naszych osiągnięciach politycznych i gospodarczych.

Trzy lata, które dzielą nas od ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego to lata walki narodów Jugosławii przeciw zdrajcom zaprzędanym amerykańskiemu imperializmowi, to lata klęsk agentów tytowskich w krajach demokracji ludowej, lata wzmocnienia i okrzepnięcia ustrojów państw budujących socjalizm.

Historyczny dokument Biura Informacyjnego w dużej mierze zadecydował o zwycięstwach obozu postępu i socjalizmu.

Nowy podsekretarz stanu w Min. Handlu Wewnętrznego

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ob. Stanisława Ochabę, dotychczasowego wiceprzewodniczącego Woj. Rady Narodowej w Krakowie podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

Na Wybrzeżu rozpoczęto sprzęt rzepaku

Na terenie pow. starogardzkiego rozpoczęto już koszenie rzepaku. Do zbioru rzepaku pierwsi na Wybrzeżu przystąpili rolnicy w gromadach Skórcz i Żelgoszcz.

Mimo chłodnej w tym roku wiosny oraz pojawienia się ślodyżki, który zaatakował uprawy — rzepak jest dobry.

Z OLBRZYMIĄ RADOŚCIĄ WITA CAŁY ŚWIAT pokojową inicjatywę przedstawiciela ZSRR Malika

PARYŻ PAP. Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) ogłasza komunikat, w którym wita z radością propozycję radzieckie w sprawie zawieszenia broni w Korei. CGT stwierdza, że propozycje te stanowią cios dla podległości wojennych, a równocześnie są doniosłym wkładem w sprawę pokoju na całym świecie.

400 pracowników komisariatu energii atomowej uchwaliło jedno myślnie rezolucję, żądającą wstrzymania działań wojennych w Korei i rozpoczęcia rokowań między walczącymi stronami.

RZYM PAP. Inicjatywa pokojowa Malika wywołała ogromne

wrażenie w społeczeństwie włoskim. Od obywateli z różnych warstw społecznych i od organizacji demokratycznych napływają liczne telegramy do prezydenta republiki oraz do przewodniczących obu izb parlamentu, domagające się, by rząd włoski poparł propozycję delegata radzieckiego w ONZ, zmierzającą do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

NOWY JORK PAP. Organizacja pod nazwą „Amerykański pochód w obronie pokoju” przesała do Truman'a depesze, wzywającą go aby wykazał niezłomność gotowości pokojowego zakończenia wojny w Korei przez podjęcie rokowań w sprawie zawieszenia broni.

Depesze podpisał członek Światowej Rady Pokoju dr Dubois i prof. Uniwersytetu w Chicago b. gubernator Lovett.

LONDYN PAP. Jak donosi prasa, rzecznik rządu Indii w Delhi, oświadczył: „Indie witają każdą próbę pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego”.

LONDYN PAP. Jak donosi z Dżakarty Agencja Reutersa, rząd indonezyjski polecił swemu delegatowi w ONZ, aby wystąpił na rzecz położenia kresu wojnie w Korei, działając w porozumieniu z krajami arabskimi.

Wicemin. Gromyko przyjął amb. USA w Moskwie

MOSKWA PAP. — Dnia 27 czerwca ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Kirk został na własną prośbę przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyko.

Ambasador Kirk zwrócił się do wiceministra Gromyki z prośbą o udzielenie wyjaśnienia, w sprawie końcowych ustępów przemian w przedstawiciela Związku Radzieckiego w ONZ Jakuba Malika z 23 czerwca, dotyczących kwestii koreańskiej. Wiceminister Gromyko udzielił ambasadorowi Kirkowi odpowiednich wyjaśnień na postawione pytania.

Węgierscy wrogowie ludu ponieśli karę Wyrok w procesie Groesza i współników

BUDAPESZT PAP. Budapeszteński trybunał karny ogłosił w czwartek następujący wyrok w sprawie Groesza i 8 współników:

Główny oskarżony József Groesz — 15 lat więzienia za kierowanie organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, dokonywanie na szkodę państwa spekulacji walutowych, zbrodnie antyldowe, jak również udzielanie pomocy w ucieczkach za granicę. Dr Pal Mozik — 10 lat więzienia za przynależność do organizacji, zmierzającej do obalenia demokratycznego ustroju państwowego.

Endre Tarkas — 8 lat więzienia za przynależność do organizacji zmierzającej do obalenia de-

mokratycznego ustroju państwowego.

Vendel Endredy — 14 lat więzienia za przynależność do organizacji zmierzającej do obalenia demokratycznego ustroju państwowego, szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa, dokonywanie na szkodę państwa spekulacji walutowych oraz udzielanie pomocy w ucieczkach za granicę.

Gyula Hagyo-Kovacs — 13 lat więzienia za zbrodnie antyldowe, przynależność do organizacji zmierzającej do obalenia demokratycznego ustroju państwowego oraz dokonywanie na szkodę państwa spekulacji walutowych i spekulacji na zwykłej cen.

Istvan Csellar — 10 lat więzienia za zbrodnie antyldowe, ukrywanie broni, dokonywanie na szkodę państwa spekulacji walutowych, udzielanie pomocy w ucieczkach za granicę i fałszowanie dokumentów.

Oskarżony Ferenc Vezér uznany został winnym popełnienia zbrodni zabójstwa i podżegania do tej zbrodni, za co skazany został na karę śmierci.

Z uwagi na to, że oskarżony dr Alajos Pongracz zdradzał tajemnice wojskowe sąd uznał swą niekompetencję i postanowił przekazać jego sprawę właściwemu sądowi wojskowemu. Sąd postanowił również, że sprawa oskarżonego László Hevey'a rozpatrywana będzie oddzielnie.

Słońce wolności zaświeci nad Koreą

(Dokończenie ze str. 1)

Na zakończenie wiecu tow. Lipiński z ORZZ odczytał projekt rezolucji, którą zebrani przyjęli jednomyślnie gorącymi oklaskami.

REZOLUCJA

My, mieszkańcy miasta Gdańska, zgromadzeni w dniu 28 czerwca 1951 r. na wielkim wiecu

sprawodawczym, po wysłuchaniu sprawozdania z pobytu w Korei, złożonego przez posła Czerwonego — członka delegacji Polskiego Komitetu Obrony Pokoju, która przekazała dary dla bohaterów narodu koreańskiego, POZDRAWIAMY naród koreański i z całego serca życzymy jemu zwycięstwa. POTEPIAMY w imieniu mas pracujących. Wybrzeża, w imieniu stoczniowców i marynarzy, robotników portowych i budowniczych nowego socjalistycznego Gdańska, rybaków i chłopów, w imieniu matek i ojców, którzy swym codziennym trudem walczą o rozkwit naszej Ludowej Ojczyzny i szczęście swych dzieci, haniebnie zbrodnie ludobójców amerykańskich, którzy w imię krawych zysków handlarzy śmierci, w imię nienawiści do ludu świata mordują mężczyzn, kobiety i dzieci, burzą i palą miasta i wsie bohaterskiej Korei, niszczą dorobek pokoleń narodu koreańskiego.

My, mieszkańcy Gdańska wraz z całym narodem polskim rozumiemy wymowę agresji amerykańskiej w Korei. NARÓD POLSKI POPIERA PROPOZYCJE, ZŁOŻONE PRZEZ PRZEDSTAWICIELA ZSRR W ONZ I ŻĄDA JEDNOMYŚLNIE WYCOFANIA NASTĄPNICZYCH WOJSK AMERYKAŃSKICH Z KOREI.

My, na Wybrzeżu, przyswó- nym Polsce przez nieuczciwą Armię Radziecką — pomocnicę fa-

szyzmu, która pod wodzą Wielkiego Stalina przyniosła nam wolność, wraz z całym narodem polskim, ODPOWIADAMY NA ZAKUSY IMPERIALISTÓW AMERYKAŃSKICH WZMOŻENIEM, TWÓRCZYM WYSIŁKIEM DLA POMNOŻENIA POTĘGI NASZEGO KRAJU, dla budowy przemysłu i rolnictwa socjalistycznej gospodarki morskiej, nauki i kultury. Stał się naszym obowiązkiem budowania w wielkim Planie 6-letnim robotnicy i stoczniowcy Gdańska przekuwają na nowe maszyny, na nowe statki. Dając temu wyraz zwycięsko i jednomyślnie subskrybowaliśmy Narodową Pożyczkę i podejmując dziś zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 22 lipca, zadajemy ciosy imperialistom, wzmocniamy siły obozu pokoju, siły Polski.

Zapewniamy Was koreańscy bracia i siostry, że nasze serce biją jednym rytmem z Wami, wierzymy wraz z całym narodem polskim i wszystkimi ludźmi na całym świecie, milującymi pokój i wolność, że JUŻ WKRÓTCE NAD PIĘKNĄ KOREĄ ZASWIECI SŁOŃCE WOLNOŚCI.

Pragną wojny — boją się pokoju

Rząd francuski wydał zakaz odbycia Złotu Pokoju w Paryżu

PARYŻ PAP. Rząd francuski zakazał zorganizowania Złotu Pokoju, który miał się odbyć w dniu 15 lipca w Paryżu. Decyzja ta wywołała ogromne oburzenie opinii publicznej w całej Francji.

Francuski Komitet Obrońców Pokoju wydał komunikat, w któ-

rym wzywa wszystkich bojowników o pokój, aby przyłączyli się do akcji protestacyjnej przeciwko faszystowskiej decyzji rządu. Dziennik „Humanite” stwierdza, że decyzja rządu wskazuje je- szcze raz, jak bardzo boją się po- koju, ci, którzy stawiają na woj-

Kongres wytyczy nowe drogi nauki polskiej zmobilizuje uczonych do walki o pokój i postęp

Wywiad z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego I KNP prof. J. Dembowskiem

Prof. Jan Dembowski, przewodniczący Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat rozpoczynającego w dniu 29 bm. obrady Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej.

Jakie znaczenie — zdaniem Pana Profesora — ma zwołanie Kongresu Nauki Polskiej?

— I Kongres Nauki Polskiej jest niezwykle doniosłym wydarzeniem w życiu naszego narodu i budzi najwyższe zainteresowanie nie tylko naukowców, ale i najszerszych warstw całego społeczeństwa. W życiu bowiem narodu polskiego, budującego socjalizm, rola nauki jest szczególnie doniosła, gdyż współdziała ona efektywnie w kształtowaniu wszystkich dziedzin życia narodowego.

Właśnie I KNP na podstawie oceny dotychczasowego dorobku, na podstawie krytycznej analizy panujących u nas teorii i kierunków naukowych, ma wytyczyć nowe drogi rozwoju nauki polskiej, w oparciu o nowoczesną metodologię, ma przyspieszyć pełniejsze włączenie się naukowców do budownictwa socjalistycznego.

Uczni polscy, którzy brali udział w pracach przygotowawczych do Kongresu Nauki Polskiej, zdają sobie sprawę ze swej nowej roli i odpowiedzialności wobec narodu. Szczególne znaczenie nadaje Kongresowi fakt, że w pracach biorą udział niemal wszyscy czynni pracownicy nauki

wi. Pokażny wkład do prac Kongresu Nauki wnieśli m. in. tacy naukowcy, jak profesorowie: Stanisław Arnold, Michał Broszko, Romuald Cebertowicz, Józef Chłasiński, Witold Doroszewski, Janusz Groszkowski, Ludwik Hirsfeld, Czesław Kanafojski, Roman Kozłowski, Aleksander Krupkowski, Julian Krzyżanowski, Stanisław Kulczyński, Kazimierz Kuratowski, Jerzy Kuryłowicz, Anatol Listowski, Tadeusz Mantuffel, Stanisław Mazur, Witold Nowacki, Ludwik Paszkiewicz, Stefan Pienkowski, Wacław Sierpiński, Bogdan Stefanowski, Wincenty Świętosławski, Paweł Szulkin, Adam Szaff, Tadeusz Tomaszewski, Tadeusz Urbański, Jan Wasilkowski, Witold Wierzbicki, Stefan Żółkiewski.

Jak ocenia Pan Profesor stan przygotowań do Kongresu?

— Wielokrotnie podkreślano poważną pracę przygotowawczą, wykonaną przez naukowców polskich przed Kongresem. W ciągu półtora roku odbyło się ponad 800 zebrań podsekcyjnych, przygotowano przeszło 1200 referatów pomocniczych, odbyło się około 150 zjazdów ogólnokrajowych. Merytoryczne prace przygotowawcze zostały zakończone.

Wszystkie sekcje i podsekcje przygotowały już na Kongres referaty, które będą przedmiotem obrad plenarnych i sekcyjnych. Obecnie sekcje i podsekcje przygotowują się do przedyskutowania wszystkich zasadniczych spraw w czasie samej sesji Kongresu Nauki.

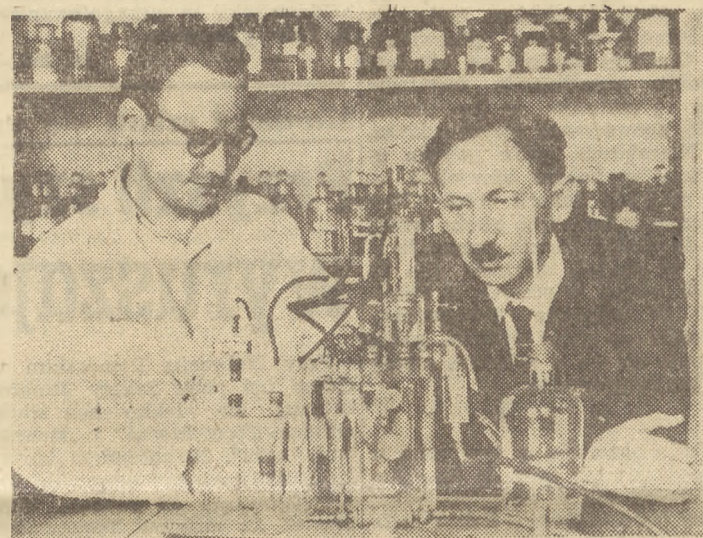
Jak wiadomo Kongres zajmie się sprawą utworzenia Polskiej Akademii Nauk. Jaki będzie charakter tej instytucji naukowej?

— Sprawa powołania Polskiej Akademii Nauk jest poważnie zaawansowana i Kongres zajmie się jej statutem, zawierającym zasady organizacyjne. Powstająca akademia będzie w naszym państwie instytucją nowego typu. Będzie to akademia robocza, oparta na sieci instytutów naukowych. Jej zadaniem będzie polegało na prowadzeniu badań naukowych oraz w poważ-

nym stopniu na współdziałaniu w organizowaniu całego życia naukowego w Polsce.

Należy spodziewać się, że nowa organizacja przyczyni się do pełniejszej realizacji zasady powiązania teorii naukowej z praktyką życia, przyspieszy pełniejsze włączenie się uczonych polskich do realizacji Planu 6-letniego, przyspieszy zbliżanie się prawnie do większości naukowców do metodologii marksistowskiej.

W zakończeniu wywiadu profesor Dembowski wyraził przekonanie, że I Kongres Nauki Polskiej, który będzie wielką manifestacją patriotyczną — wpłynie wybitnie na dalszy rozwój nauki przyczyni się do pogłębienia pokojowej współpracy ze wszystkimi postępowymi uczonymi świata, a szczególnie z uczonymi Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, zmobilizuje naszych uczonych do walki o pokój i pokój na całym świecie.



Profesor chemii fizjologicznej Akademii Medycznej w Gdańsku Włodzisław Mozołowski (z prawej) oraz asystent Jerzy Kallnowski w pracowni naukowej. Prof. W. Mozołowski pracuje nad zagadnieniem fizykochemicznych właściwości białek surowicy krwi ludzkiej.

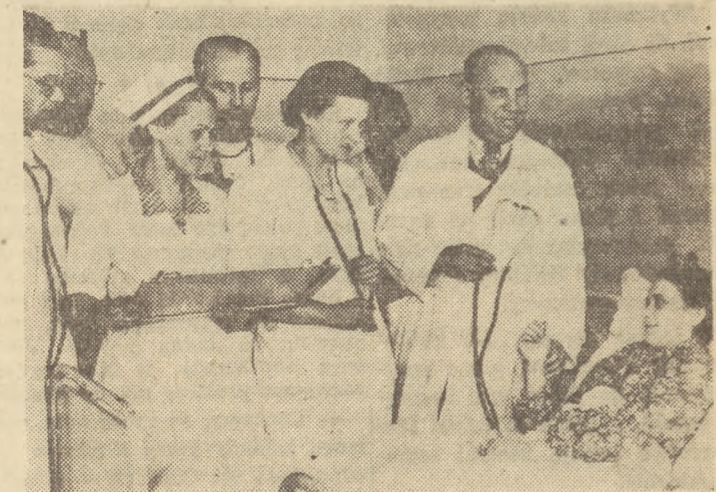
Prof. Dr med. Jakub Penson

Proroktor Akademii Medycznej w Gdańsku

W trosce o zdrowie mas pracujących

Kongres Nauki Polskiej jest jeszcze jednym wyrazem troski naszego Państwa o jak najlepszy i jak najszybszy rozwój naszej nauki, która nie może

each tych zajmowano się dorobkiem nauki polskiej, starając się zająć stanowisko krytyczne, odróżniając tendencje postępowe od wstecznych. Poza tym



Profesor Akademii Medycznej dr Jakub Penson pracuje obecnie nad zagadnieniami czynności tarczycy oraz złośliwej infekcyjnej. Na zdjęciu: prof. Penson z adiunktem Tadeuszem Dziemem, asystentami Joanną Muszkowską, Tadeuszem Mikuszem, Władysławem Wermutem i siostrą oddziałową Bolesławą Gogol w czasie wizyty w III klinice chorób wewnętrznych w Gdańsku.

pozostać w tyle za osiągnięciami w dziedzinie przeobrażenia społeczno-politycznych, za szybkim tempem rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Wiemy wszyscy, że w okresie międzywojennym nauka polska nie miała możliwości rozwoju. Przyczyną tego był brak dbałości państwa o wyposażenie placówek badawczych, o kształcenie specjalistów i wreszcie, co jest najważniejsze — brak powiązania z potrzebami życia planowania naukowego.

Osiągnięcia nauki polskiej okresu międzywojennego były dziełem wybitnie utalentowanych poszczególnych jednostek, które potrafiły pokonać istniejące trudności w rozwoju pracy naukowej.

Jakże inne możliwości rozwoju otwierały się dziś przed nauką. Najlepszą tego ilustracją jest Kongres Nauki Polskiej, który ma na celu dokładne określenie dotychczasowych braków, wytyczenie kierunku ideologicznego nauki oraz sformułowanie funkcji nauki w rozbudowie naszego państwa.

Już od roku trwają prace przedkongresowe w sekcjach i podsekcjach, grupujących pracowników naukowych z poszczególnych dziedzin nauki. W pra-

zaznajamiano się ze zdobyciami nauki radzieckiej, zajmowano się planowaniem badań naukowych, wychodząc z założenia, iż nauka musi być ściśle powiązana z zagadnieniami praktycznymi, z bieżącymi potrzebami państwa, z wykonaniem 6-letniego Planu Narodowego.

Zagadnienie powiązania teorii z praktyką jest szczególnie ważne w dziedzinie nauk lekarskich. Będzie ono przedmiotem dyskusji i rozważań sekcji medycznej kongresu.

Polska nauka lekarska, zrywając ze ślepych naśladownictwem metod zachodnich — w oparciu o postępowe tradycje lekarzy polskich oraz wzorując się na Związku Radzieckim, skoncentruje się na potrzebach Państwa Ludowego, na potrzebach powszechnej służby zdrowia, na medycynie zapobiegawczej, na chorobach społecznych, jak rak, gruźlica, choroby zawodowe, zaopiekowanie opieką nad matką i dzieckiem.

W ten sposób wprowadzone będą planowo nowe metody pracy naukowej, dostosowane do aktualnych potrzeb kraju, mające na celu w pierwszym rzędzie troskę o zdrowie mas pracujących, budujących ofiarnie i wytrwale ustrój socjalistyczny.

Prof. inż. Bogumił Hummel

Kierownik katedry kolejnictwa i mostów mniejszych Politechniki Gdańskiej

Naukowe opracowanie zagadnień kolejnictwa jednym z przedmiotów prac Kongresu

I Kongres Nauki Polskiej jest wydarzeniem, na które liczni inżynierowie, zarówno pracujący naukowo jak i zatrudnieni w przemyśle, czekali długie lata. W okresie międzywojennym wypadało nieraz rozwiązywać różne zadania techniczne nie podbudowane uprzednimi badaniami naukowymi, bez naukowego opracowania szczegółów. Któż bowiem miał to robić, jeśli nie było u nas laboratoriów takich np., jakich mnóstwo posiadał już wtedy Związek Radziecki.

Nasze państwo ludowe stworzyło nauce i technice warunki wszechstronnego rozwoju. Podjęte przez rząd — na miarę historyczną — zamierzenie zorganizowania I Kongresu Nauki Polskiej otwiera przed nią dalekosiężne perspektywy. Kongres wytyczy na najważniejsze zadania, których opracowanie posłuży za podstawę dla dalszych osiągnięć naukowych. Program jego w fazie obecnej jest raczej ramowy i rzeczą uczestników obrad w licznych podsekcjach będzie wzbogacenie go i skonkretyzowanie.

Jako powołany do podsekcji budownictwa komunikacyjnego (ściśle: kolejowego) zamie-

rzam również wysunąć niektóre zagadnienia, których opracowanie naukowe w najbliższym czasie posiada — według mnie — duże znaczenie dla kolejnictwa. Wymienię najważniejsze: systematyczne badanie — przy pomocy specjalnej metody — przydatności różnych gatunków rodzimych skał dla nawierzchni kolejowej, przeprowadzenie badań naukowych — stosowanych dotąd metod impregnacji podkładów kolejowych, wykrywanie w szynach przy pomocy defektoskopii ukrytych wad, mogących powodować ich pęknięcie, badania naukowe w celu znalezienia najlepszych metod organizacji i racjonalizacji różnych robót, związanych z konserwacją torów kolejowych oraz kontrolą ich stanu (wagony kontrolne), opracowanie dróg prób i badań naukowych nowego własnego typu hamulca torowego dla stacji przetokowych itd.

Jadąc na Kongres, żywię głębokie przekonanie, że stanie się on dla naszych naukowców potężnym impulsem do pełnego włączenia się w realizację Planu 6-letniego, który wyznacza wielką rolę naukom technicznym.

NAUKA W SŁUŻBIE POKOJU i „nauka“ w służbie wojny

„...Oczekuję niecierpliwie owego szczególnego dnia, kiedy od rana do wieczora będę mógł spokojnie pracować w laboratorium bez obawy, że nauka, którą uprawiam, będzie użyta do złych celów. Podobnie myśli i czuje wielu młodych zachodnich kolegów. Nasze rozważania naukowe nie są dziś dostatecznie ściśle, a myśli nie płyną swobodnie i swobodnie. Osiągniemy lepsze wyniki dopiero wówczas, kiedy przestanie nas nurtować złowrogi niepokój i będzie my znali zastosowanie wyników naszych badań. W ustroju, który dąży do wojny, nauka rozwijać się nie może.“ Tymi słowami prof. Joliot-Curie przemawiał do uczonych polskich w auli Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. Roseberry z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku natomiast nie odczuwa złowrobnego niepokoju nawet wówczas, gdy pisze: „Stworzyliśmy bombę atomową i zastosowaliśmy ją w praktyce. Pracowaliśmy również nad wyprodukowaniem biologicznych środków prowadzenia wojny i będziemy nadal nad tym pracować. Nie wiemy tylko jeszcze w jakim stopniu ludzie są odporniejsi od myszy na te środki“. No, i prof. Roseberry pragnąłby to wypróbować.

Dwóch ludzi — dwa obozy. Przez świat nauki, tak samo jak przez cały świat, biegnie linia podziału. Po jednej stronie — obóz pokoju, po drugiej — obóz wojny. W pierwszym nauka rozkwita w nieograniczonym, swobodnym rozwoju dla dobra ogółu, dla mas ludowych. W drugim — zamiera lub wyraża się w potworne narzędzie śmierci i zagłady.

A jednak nie gdzie indziej, jak w obozie prof. Roseberry, głosi się frazes o absolutnej wolności i niezależności politycznej nauki. Im bardziej ludzocy charakter badań — tym propaganda „czystej nauki“ hulaśliwsza, bardziej natarczywa.

Rozpoczynający się dziś Kongres Nauki Polskiej jest kongresem nauki i pokoju. Nauka — najściślej związanej z polityką pokoju. Bo przecież nasza nauka nie sięgnie po teorie prof. Vogta, który dowodzi szkodliwości rozwoju medycyny, zmniejszającej śmiertelność ludzi; nasza nauka nie będzie rozwijać teorii prof. Weimera o regulowaniu załadunku i zatrudnienia drogi wojny; nasza nauka nie powtórzy za prof. Russelem, że tylko połowa ludzkości ma przed sobą przyszłość i to pod warunkiem, że zdoła się na zagładę drugiej połowy bombami atomowymi.

Vogt, Weimer, Russel należą do zagorzałych obrońców „absolutnie wolnej i apolitycznej“ nauki. My nazywamy tę naukę po prostu po imieniu — wysługiwaniem imperializmowi.

Polska nauka idzie inną drogą. Coraz szerzej korzystając z bezcennych doświadczeń i osiągnięć produkujących nauki świata — nauki radzieckiej — nauka nasza dąży ku nieograniczonemu opanowaniu i przeobrażeniu przyrody, przedłużeniu życia ludzkiego, przekształceniu pracy człowieka i rozwojowi powszechnej kultury. Uczni radzieccy — Miczurin, Lysenko, Lepieszyńska, którzy wytyczyli tę drogę — należą do obozu nauki służącej pokojowi. I to jest właśnie nauka prawdziwie wolna.

Jest jeszcze inny typ uczonych. Tacy uczeni, którzy stara się oszałamiać w trzecim obozie, jakoby niezależnym od pierwszego i drugiego. Jego obozem jest pracownia, do której potoczne życie podobno nie ma wstępu. Ale co się dzieje z wynikami badań, które wychodzą z pracowni? Kto i jak je wykorzystuje? W czym znajdują zastosowanie? To już uczonemu nie interesuje. On — chce pozostać w sferze „czystej“ nauki.

Odkrycie energii atomowej ma nieocenioną wartość dla całej ludzkości. Ale czy uczonemu może być obojętne, jak energia ta zostaje zastosowana: czy dla zagłady Hiroshimy, czy dla rozsądzenia bramy turgajskiej?

Nie ma trzeciego neutralnego obozu naukowego. Nauka przejawia się tylko i wyłącznie w dwóch rodzajach praktyki. Jedna — służby utrzymaniu i rozszerzeniu panowania klasy wyzyskiwawcy, utrwaleniu i powiększeniu jej zysków. Druga — służy rozwojowi całego społeczeństwa, rozkwitowi narodu i jego kultury w harmonijnej współpracy ze wszystkimi innymi narodami świata. Pierwsza jest nierozdzielnie związana z wojną, bo wojna jest nieodłącznym atrybutem imperializmu. Druga walczy o pokój, bo pokój jest warunkiem i celem budowy szczęśliwego życia ludzkiego.

„Absolutnie wolna i niezależna“ nauka Roseberry'ch i Vogtów rozwija się na uniwersytetach w Harvard czy Yale, Cornell czy Pensylwańskim, Columbia czy Hopkins - University. Wszystkie te uniwersytety są prywatną własnością banku Morgana, trustu Rockefellera i National City Bank. Patronat rzeczywiście gwarantuje „niezależność“. Niezależność od prawdziwej wolnej myśli naukowej.

Lecz wśród naukowców Zachodu są ludzie uczciwi, jest ich coraz więcej. I oni to właśnie sami demaskują ową oślawianą „wolność“. Albert Einstein pisze:

„Uczony amerykański jest przygnębiony tym, że rezultaty jego pracy są wielkim niebezpieczeństwem dla ludzkości, ponieważ są nadużywane przez obłąkanych“. Uczony angielski, prof. Bernal, stwierdza: „W stosunkach kapitalistycznych nauka nie może przynieść szczęścia, a jedynie zniszczenie. Uczony nie ma tam wolności, jest niewolnikiem panów, którzy postradali zmysły. Dopiero w Związku Radzieckim, w pań-

stwach demokracji ludowej nauka stała się własnością całego społeczeństwa. Stała się zrozumiałą dla mas, które posługują się nią w budownictwie pięknej i szczęśliwej przyszłości, w realizacji najpiękniejszych marzeń ludzkości.“ Nauka służąca imperialistom obozowi, degeneruje się. Jej perspektywy kurczą się coraz gwałtowniej tylko i wyłącznie do rozmiarów potrzeb mniejszości, potrzeb „panów, którzy postradali zmysły“. Uczciwi, twórcy naukowcy świata nie mogą się z tym pogodzić. Rosną szeregi Międzynarodowej Federacji Pracowników Naukowych. Statut Federacji głosi:

„Należy szukać nowych dróg, by zaprząć naukę do walki z głodem i chorobą, by poprawić warunki życia i pracy we wszystkich krajach. Winniśmy utrzymać międzynarodowy charakter nauki, studiować przyczyny wojny i pomagać wszelkim ruchom, zmierzającym do zażegnania nowych konfliktów, oraz do stworzenia nauki dla pokoju. Powinniśmy sprzeciwić się stanowczo wykorzystaniu nauki dla stworzenia środków masowego mordowania ludzkości i dla przygotowań wojennych.“

Światowa Rada Pokoju uchwalila zwołanie konferencji naukowców w sprawie pokoju, ponieważ jedynie pokój może zapewnić rozwój twórczej nauki na całym świecie. Wnieśliśmy projekt, aby konferencja odbyła się we wrześniu br. Dziś, w dniach Kongresu Nauki Polskiej, możemy być dumni, że nasza nauka służy pokojowi. Nasz Kongres jest ważnym etapem nie tylko wspaniałego rozkwitu nauki polskiej, ale również etapem walki światowego obozu pokoju o zwycięstwo. Dorobek kongresu będzie naszym wkładem na kongres światowy przeciw nacuc imperializmu, nauce wojny i zbrodni.

BARBARA OLSZEWSKA



Kierownik Zakładów Mikrobiologii Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej we Wrzeszczu prof. dr Jerzy Morzycki prowadzi badania naukowe z zakresu tzw. medycyny morskiej.

Na zdjęciu: prof. Jerzy Morzycki wraz z asystentem Jerzym Georgiadem przeprowadza badania z dziedziny wirusowych zapaleń mózgu.

Terminowe przeprowadzenie żniw i omłotów warunkiem wysokich zbiorów

W zespole PGR Nowakowo zaniedbuje się akcję przygotowawczą

Państwowe gospodarstwa rolne na Wybrzeżu kończą przygotowania do akcji żniwno-omłotowej. Szereg zespołów, jak np. Delta Nogatu, Swarżyn i Nowa Cerkiew, przygotowały się dobrze, opracowały dokładne harmonogramy robót, omówiły stan przygotowań i plany akcji na naraadach produkcyjnych, całkowicie wyremontowały traktory i inwentarz żniwno-omłotowy.

Są jednak zespoły, jak Pętkowice lub Nowakowo, gdzie przygotowania do żniw nie zostały ukończone, a mimo to wśród kierowników panuje nastrój samouspokojenia.

Rozmawiamy z agrotechnikiem zespołu PGR Nowakowo, ob. Ciachuem. Okazuje się, że 5 snopowiązałek, na ogólną liczbę 16, ma być dopiero odebranych z remontu w warsztatach malborskich. Czy są już naprawione — tego ob. Ciachu nie wie. Również nie wyremontowano 5 żniwiarek z 15 posiadanych przez zespół.

— Wszystkie traktory do akcji żniwnej mamy przygotowane — mówi dalej agrotechnik. — To znaczy, są również w remoncie... ale będziemy je mieli, bo zapewne wyremontuje się je na czas.

Konie i uprząż do zwózki zboża są, natomiast brak około 8 do 10 wozów na 50 potrzebnych.

Gospodarstwa zespołu Nowakowo odczuwają poważny brak rąk roboczych. Zamiast potrzebnych na każdy hektar 15—18 robotników, jest ich 6, czyli zespołowi brak ponad 220 ludzi. Żniwa rzepaku mają rozpocząć się około 6 lipca, a jęczmienia ozimego ok. 8 lipca. Ten krótki czas, jaki pozostaje do rozpoczęcia żniw, nie pozwala na żadną zwłokę. Jak więc zamierzają w Nowakowie rozwiązać problem rąk do pracy?

— Czekamy, że może nam pomogą zakłady pracy z miasta — odpowiada ob. Ciachu — a może dadzą ludzi z SP.

— Dlaczego nie myślicie o tym, aby wykorzystać członków rodzin robotników? — pytamy agrotechnika.

— Bo nie mamy takich — wtrąca się do rozmowy przewodniczący rolnej rady zakładowej tow. Żukowski. — U nas wszyscy są obciążeni rodziną, dziećmi, nie mają więc czasu na żadną pracę.

— Można przecież utworzyć żłobki, dziecińce?

— Nie, nie można — kategorycznie stwierdza tow. Żukowski. — Nie mamy na to czasu.

— A czy prowadzicie pracę polityczną, uświadamiającą wśród członków rodzin robotników?

— To nie jest moja rzecz — odpowiada ten dziwny przewodniczący rolnej rady zakładowej. — To jest sprawa sekretarza Komitetu Zespołowego PZPR (!).

Komitet Zespołowy, niestety, także nie docenił znaczenia pracy wychowawczej wśród licznych członków rodzin robotników, prowadzi ją w stopniu zupełnie niedostatecznym.

Zagadnienie skrócenia terminów prac żniwno-omłotowych jest jednym z decydujących w walce o zabezpieczenie wysokich plonów. Tymczasem w Nowakowie agrotechnik ob. Ciachu ze zdziwieniem dowiaduje się od nas, że Zarząd Okręgowy przewiduje ukończenie żniw w ciągu 12 dni. Z ołówkiem w ręku oblicza, że żniwa rzepaku oraz zbóż jarych i ozimych, według jego przewidywań, potrwać 16 dni, a razem z kulturami motylkowymi, okopowymi, konopiem itd. — do 28 dni. Jak długo potrwa zwózka — agrotechnik nie wie, w harmonogramie ta pozycja nie została ujęta w konkretnych terminach.

Terminy omłotów ustaliła dyrekcja zespołu Nowakowo na 15 dni kalendarzowych. Ale są to tylko tzw. „omłoty żniwne”, obejmujące 100 proc. rzepaku i 30 proc. zbóż. Natomiast całkowite ukończenie omłotów przewiduje ob. Ciachu dopiero na styczeń. Takie przedłużenie terminów żniw i omłotów w Nowakowie może spowodować straty ziarna. W Nowakowie, gdzie poletka uprawne są bardzo niewielkie — nie robi się dużych stert. Nieznaczna tylko część zboża zwozi się do stodoł. Reszta pozostaje w polu w małych stertach (po 12 do 15 wozów w sterce). A rezultat? W wypadku przedłużenia omłotów — zboże moknie, gnieje, osypuje się — a wówczas straty są bardzo poważne.

Zboże obrodziło w tym roku w gospodarstwach zespołu Nowakowo lepiej, niż w ubiegłym roku. Plony będą większe o 5 do 6 kwintali z każdego hektara.

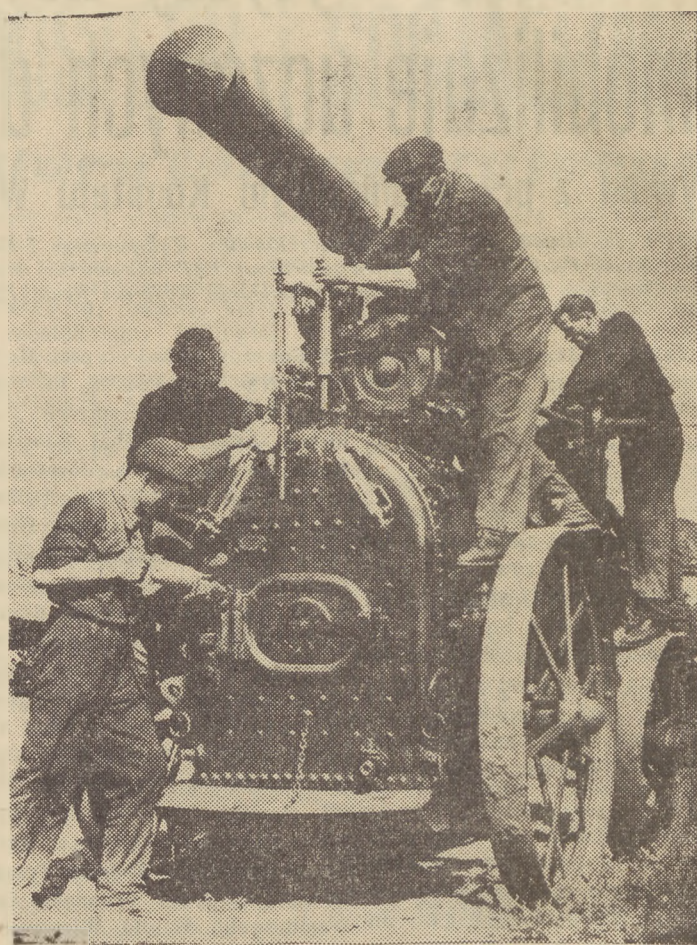
Nie dopuścić do żadnych strat, zebrać i omłócić plony w terminach jak najkrótszych, dobrze zorganizować kontrolę jakości robót, aby żaden kłos nie zginął na skutek niedbalstwa lub opóźnienia prac — takie zadanie stoi obecnie przed kierownictwem i załogą robotniczą zespołu Nowakowo.

Dyrekcja zespołu i rolna rada zakładowa nie doceniły doniosłego znaczenia sprawnego przebiegu żniw i omłotów, nie podjęły właściwych kroków w celu usprawnienia tych prac i dotrzymania terminów ustalonych przez Zarząd Okręgowy PGR.

Organizacja partyjna zespołu oraz Komitet Powiatowy w Elblągu powinny pomóc załozce w naprawieniu błędów, popełnionych przez dyrekcję i RRZ — celem zabezpieczenia należytego przebiegu akcji żniwno-omłotowej. A Zarząd Okręgowy PGR powinien wyciągnąć stąd wnioski, że stan przygotowań do żniw w niektórych zespołach jest niezadowolający, powinien przełamać nastrój samouspokojenia, istniejące w kierownictwie takich zespołów, jak Nowakowo, raz jeszcze sprawdzić faktyczny stan rzeczy i podjąć kroki celem jak najszybszego usunięcia braków i niedociągnięć w przygotowaniach do żniw i omłotów.

(a. hal.)

PRZED ŻNIWAMI



Przygotowania do żniw są w całej pełni. W warsztatach okręgowych PGR w Malborku prowadzi się intensywne prace przy remoncie maszyn rolniczych.

Na zdjęciu: ślusarze Władysław Hyrczy, Kazimierz Siwiecki, Józef Szram i Emilian Daniłow przeprowadzają kapitalny remont lokomobili.

Młodzież szkoli się w zawodach morskich

Przyszli szyprowie statków rybackich wyruszą na ćwiczebny rejs

Przy Nabrzeżu Pomorskim w Gdyni tuż obok Szkoły Jungów kołyszą się lekko dwa statki szkolne „Zew Morza” i „Henryk Rutkowski”. Na pokładzie „Henryka Rutkowskiego” odbywają się przygotowania do odjazdu. Niebawem 12 uczniów Państwowej Szkoły Rybaków Morskich wyruszą na ćwiczebne połowy, które

trwać będą 3 tygodnie. Młodzież rybaków pod kierownictwem doświadczonych marynarzy łowić będą na głębi gdańskiej, gotlandzkiej i w okolicach Bornholmu. Przed wyjazdem młodzieżowa załoga otrzyma instrukcje. Dyrektor szkoły i kapitan statku udzielają swym wychowankom ostatnich wskazówek.

Zastępca kapitana tow. Edward Goc kieruje pracami przygotowawczymi — załadunkiem sprzętu rybackiego, przebrzojeniem go i wielu innymi czynnościami związanymi z wyruszeniem w długi rejs. Z chwilą wyjścia w morze uczniowie podzieleni zostaną na trzy wachty po czterech w każdej. W skład wachty wchodzić będą oficer wachtowy, sternik, obserwator i motorzysta. Wachta trwa cztery godziny. Załoga wolna od wachty, przygotowuje sprzęt połowowy, zakłada cięzarki do sieci, przyczepia szklane płytki do chorągiewkami, oznaczającymi miejsce zarzucenia sieci, a w razie potrzeby naprawia włoki. Przydzielony do pomocy mechanikowi uczeń zapoznaje się z pracą silników.

Czynności te wykonywane są pod czujnym okiem bosmana Zbigniewa Piaseckiego. Bosman jest gospodarzem statku, a szczególnie pokładu. Często gdy kierunek wiatru jest dogodny, młodzież rybaków płyną pod żaglami. Manewrowanie żaglami to praca trudna. Trzeba dużego doświadczenia i zręczności, a niekiedy nawet siły, by postawić żagiel. Ale chłopcy ze szkoły rybackiej nie boją się trudności. Bosman Piasecki daje im przykład, jak należy je pokonywać. Nauczył już ich robót linowych, sieciarstwa, ożaglowania i konserwacji statku. Na pokładzie tuż obok trapi, łączącego statek z lądem, stoi chłopiec z twarzą opaloną na brąz. Szeroko otwartymi oczyma patrzy gdzieś w morską dal. Będzie to jego ostatni rejs w Szkole Rybaków Morskich w Gdyni.

Włodzimierz Woźniak szkołę już ukończył. Dwa lata temu przyszedł tutaj, by uczyć się, zdobyć zawód i zostać oficerem polskiej floty rybackiej.

W czasie swej wakacyjnej pracy pływał na jednym ze statków pełnomorskich „Dalmoru”. Poznał swój zawód dobrze. Pokochał go i dziś już nie od morza, od rybołówstwa oderwać go nie może. Zaledwie parę dni upłynęło od ukończenia przez Woźniaka szkoły rybackiej. Był w niej jednym z pierwszych uczniów. W ogólnej klasyfikacji ocen zajął drugie miejsce. Teraz chce uczyć się dalej. W przyszłym roku szkolnym wyjedzie do Związku Ra-

dzieckiego na studia w Akademii Morskiej.

Woźniak docenia w pełni to, co dało mu państwo ludowe. On, syn robotnika, wyjeżdża na koszt państwa zagranicę do wielkiego Kraju Rad, by pogłębić swą wiedzę i poznać bogate doświadczenia radzieckich pracowników morskich.

Równocześnie z Woźniakiem ukończył szkołę rybacką w Gdyni jeszcze 19 chłopców. Są to pierwsi po wojnie absolwenci szkoły rybackiej. Otrzymają oni dyplomy rybaków — techników i nawigatorów, a po odbyciu praktyki, niezbędnej dla zdobycia gruntownej znajomości zawodu, otrzymają dyplomy szyprow rybołówstwa dalekomorskiego. Jeszcze w tym roku niektórzy z nich rozpoczną pracę na statkach rybackich, inni zaś podobnie jak Woźniak, skierowani będą na dalsze studia.

Szkola rybacka wychowuje nie tylko dzielnych fachowców w dziedzinie rybołówstwa morskiego, lecz także świadomych obywateli Polski Ludowej, budowniczych naszej gospodarki morskiej. Pracę wychowawczą prowadzi organizacja ZMP-owska. Przewodniczącym jej jest syn robotnika z Zakopanego Jan Figus. Przybył on z drugiego krańca Polski, by poświęcić się pracy na morzu, która pociągała go od najmłodszych lat.

Wiele musieliśmy przezwyciężyć trudności — mówi ob. Figus — by przełamać niechęć do zawodu rybackiego, jaka cechowała niektórych uczniów PCWM. Dzięki pracy naszego kolektywu młodzieżowego, dzięki osiągniętych wynikom w nauce, trudności te zostały całkowicie przełamane.

Chłopcy ze szkoły rybackiej zdobyli sobie uznanie całej Szkoły Jungów. Młodzież rozumiała, że rybacy w Polsce Ludowej zajmują ważny posterunek w naszej socjalistycznej gospodarce morskiej.

II. D.

ZMP-owcy z bazy sprzętu podjęli zobowiązanie ku czci Złotu Berlińskiego

Ostatnio na zebraniu koła ZMP młodzi robotnicy z bazy sprzętu ZEM, podjęli dla uczczenia Złotu Młodych Bojowników o Pokój — zobowiązania produkcyjne.

Elektryk Eugeniusz Wiśniewski postanowił wykonać do dnia 1 lipca tablicę rozdzielczą, wartości 400 zł. Bonifacy Jastrzębski założy instalację elektryczną w stołówce i kuchni zakładowej.

Zdzisław Łagunowicz, obsługujący zgarniacz typu HD-14 — zobowiązał się podnieść wydajność pracy o 30 proc., oraz zaoszczędzić odpowiednią ilość paliwa.

90.000 km na parowozie bez płukania kotła 853 tony węgla oszczędności

Stosowane coraz szerzej przez nasze drużyny parowozowe metody pracy maszynistów radzieckich przynoszą poważne oszczędności polskiemu kolejniemu. W lutym ub. roku maszynista Jan Marchewicz, z parowozowni Zajączkowskiej Tczewskiej, postanowił przejechać na parowozie Ty 4-50 — 20.000 km bez płukania kotła i napraw. Maszynista wypełnił swoje zobowiązanie, a komisyjne badanie parowozu wykazało, że stan kotła jest doskonały. Nie zauważono również osadu na ściankach kotła.

Pomyślnie wyniki zachęciły maszynistę Marchewicza do kontynuowania jazdy bez płukania kotła.

Do maja br. przejechał on na swoim parowozie 90.000 km, zaoszczędzając w tym okresie 853 tony węgla.

Czemu przypisuje maszynista Marchewicz swoje osiągnięcia? Przede wszystkim należytej konserwacji kotła, polegającej na racjonalnym dawkowaniu preparatu „sodafos” przy regularnym tzw. omdulowywaniu. Stosowanie tych metod pozwoliło też na spalanie gorszego asortymentu węgla, co przyniosło dodatkowe oszczędności.

Aby przedłużyć eksploatację parowozu maszynista stosował również systematyczną kontrolę i konserwację innych urządzeń maszyn. W porę usuwał wszelkie zaobserwowane nieszczelności w przewodach, dbał o racjonalny dopływ oliwy do łożek i suwaków, szczególnie zaś zwracał na należyty stan techniczny klinów blokowych, których zaniedbanie grozi wytopieniem panewek.

Osiągnięcia maszynisty Marchewicza stanowią zachętę dla innych drużyn parowozowych do walki o oszczędność paliwa i przedłużanie okresu eksploatacji maszyn. (K. P.)

Chłopi spełniają swój obowiązek patriotyczny

Kaszubi z powiatu wejherowskiego deklarują wyższe kwoty niż przewiduje odezwa Zarządu Głównego ZSch

Chłopi powiatu wejherowskiego masowo subskrybują Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polskich. Podobnie jak w innych gminach i gromadach naszego województwa tak i w powiecie wejherowskim chłopi spełniają swój obywatelski obowiązek przez masowe udział w podpisywaniu list subskrypcyjnych. Chłopi Kaszubi jeszcze raz zadokumentowali, jak mocno przywiązani są do swojej ludowej Ojczyzny, jak gorąco pragną przyczynić się do jeszcze szybszego pomnożenia sił Polskich.

Już w ubiegłą sobotę gminy Wierchucino i Reda, jako pierwsze, zameldowały o całkowitym zakończeniu subskrypcji. Nie było nikogo, kto odmówiłby podpisania pożyczki. W niedzielę 24 b. m. zakończyli podpisywanie pożyczki chłopi z gmin: Wejherowo — Wieś, Puck i Luzino. W poniedziałek gmina Strzepez zameldowała o całkowitym zakończeniu subskrypcji.

Ostatnie dni w powiecie wejherowskim przeszły pod znakiem szerokiej pracy agitacyjno-wyjaśniającej, w wyniku której subskrypcja przebiegała sprawnie i szybko. Nie było ani jednego chłopca, do którego nie zaszłoby agita-tor lub członek komisji ze słowem wyjaśnienia. Wczoraj zameldowały o całkowitym zakończeniu subskrypcji dalsze gromady.

W czasie subskrypcji liczni chłopi zadeklarowali sumy wyższe od przewidzianych w odezwie ZSch. W gromadzie Ostrowo (gmina Strzelno) co piąty chłop, a w gromadzie Osowa (gmina Chwaszczyno) nawet co trzeci, deklarował kwoty wyższe od przewidzianych.

Kaszubi, deklarując podwyższone samorządnie sumy, z wdzięcznością mówili o wielkich zdobyczach społecznych chłopstwa pracującego, o jego prawach, o wszech-

W PORTACH I NA MORZU

RYBACY — ZMP-owcy OSIĄGAJĄ WYSOKIE WYNIKI POŁOWÓW

W dniu 26 bm. kutry „Arka” powróciły z 2-dniowych połowów. Największą ilość ryby przywiozła załoga ZMP-owska kutra młodzieżowego „Arka 121” z szyprem Edwardem Konkołem. W ciągu dwóch dni „Arka 121” złowiła 5.760 kg ryby.

Drugie miejsce zajęła także ZMP-owski kuter „Arka 120” z szyprem Gerardem Bosche, przywożąc z połowu 5.420 kg ryby. Trzecie miejsce zajęła załoga kutra „Arka 101”, która złowiła 4.800 kg ryby, czwarte zaś znów młodzieżowa za-

ga kutra „Arka 119” z szyprem Stefanem Wen-tem.

Wysokie wyniki połowowe, osiągnięte przez młodzieżowe załogi są w dużej mierze wynikiem socjalistycznej opieki nad urządzeniami kutrowymi, sprzętem rybackim oraz ofiarnej pracy młodych rybaków.

DAR ZAŁOGI S/S „BIAŁYSTOK” DLA MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY

Załoga s/s „Białystok” odbywając rejs do Ameryki Południowej, zakupiła dla Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni wypchanego lamparta i wę-ża.

PIeniądze na zakup te- go podarunku, z inicjatyw- oficera kulturalno-owsia- towego tow. Wojciechow- skiego, zebrali pomiędzy- sobą marynarze statku.

STATKI ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ WYKONUJĄ PLAN PRZED- TERMINEM

Do rady zakładowej Państwowej Żeglugi Przybrzeżnej w Gdańsku napływają codziennie meldunki od załóg statków o przedterminowym wykonaniu miesięcznego planu przewo- zu towaru i pasażerów.

W dniu 21 bm. meldu- nek taki złożyły załogi statków „Zofia” i „Gra- zyna”, a w dniu 24 bm. — „Olimpia” i „Wanda”.

NOwY REKORD WY- ŁADUNKU RUDY W PORCIE GDYŃSKIM

Jak donosi nasz korespondent Konstanty Loszka 13-osobowy zespół robotników portowych III masowego odcinka ZPGG w Gdyni ze zmiany Marszewskiego wyładował w ciągu swojej zmiany 440 ton rudy ze statku „Narwik”, wyrabiając przeciętnie 263,5 proc. normy.

Jest to nowy rekord przy wyładunku rudy systemem skrynkowym w porcie gdyniskim.

Na szczególne wyróżnienie zasługują przodownicy Lewandowski o raz robotnicy: Bronisław Drozd i Leon Schwarz.

Obietnicy nie dotrzymano a woda leje się

Teczka skarg i zażaleń ludności Gdańska na administrację domów mieszkalnych systematycznie rośnie zarówno w Prezydium MRN, jak w naszej redakcji.

Jednym z „ciekawszych” obiektów jest m. in. dom przy ul. Grunwaldzkiej w Oliwie, pod nr 498, zamieszkały przez 10 rodzin robotniczych. Od kilku już lat lokatorzy tego domu domagają się naprawy mieszkaniowej, w których na deszczowe dni leje się woda z sufitu, całymi płatami opada tynk, gdzie wskutek wilgoci gniją podłogi, ramy okienne i drzwi.

Konieczność remontu budynku uznano już w roku 1948. Uznano, lecz nie wykonano go dotychczas. W ciągu przeszło dwóch lat lokatorzy posyłali do Zarządu Nieruchomości pismo za pismem. Wszyskie ginęły w biurkach naczelników i referentów. A dom niszczał coraz bardziej. Zaczęły gnść krokiewie i sufity.

Lokatorzy napisali więc w końcu ub. roku skargę do naszej redakcji. W odpowiedzi na nią Zarząd Nieruchomości, w piśmie z dnia 13 stycznia br. oświadczył, że remont domu zostanie przeprowadzony w pierwszym kwartale br. Miał jednak pierwszy kwartał, mija drugi, a mieszkańcom w dalszym ciągu leje się na głowy woda i opada tynk z sufitów.

Widocznie biurokraci z Zarządu Nieruchomości bezdusznie potraktowali słuszną skargę 10 rodzin i ustalił termin remontu tylko po to, by uspokoić redakcję „pocieszyć” lokatorów domem nie myśląc o dotrzymaniu terminu.

Prezydium MRN powinno jak najrychlejsz zbadać tę sprawę i zlecić bezwzględne przeprowadzenie remontu.

Okręgowe zawody modeli lotniczych

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na lotnisku w Gdańsku — Wrzeszczu okręgowe zawody modeli latających, połączone z pokazowymi lotami na szybowcach.

Zawody organizowane są przez Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej pod hasłem walki o pokój. Będą one przeglądem dotychczasowych osiągnięć modelarstwa lotniczego w woj. gdańskim.

Twórcy zwycięskich modeli otrzymają wiele wartościowych nagród, ufundowanych przez różne instytucje i zakłady Wybrzeża.

Wielki koncert orkiestr i chórów kolejarzy w Operze Leśnej

Okręgowy Zarząd Związku Zawodowego Kolejarzy organizuje w dniu 8 lipca br. wielki koncert muzyki polskiej.

Koncert ten odbędzie się o godzinie 15 w Operze Leśnej w Sopocie, z udziałem: 300-osobowej orkiestry dętej, pod kierownictwem ob. Drabenta, 1000-osobowego mieszanego chóru, pod dyrykcją ob. Brani, 300-osobowego chóru męskiego, pod dyrykcją ob. Snarskiego, orkiestry i chóru męskiego, pod kierownictwem ob. Rybki oraz zespołów tanecznych kolejarzy.

Nowe osiedle mieszkalne w Oliwie zaludni się wkrótce lokatorami

W tych dniach Wydział Gospodarki Lokalowej Prezydium MRN w Gdańsku przejmie od ZOR nowo wybudowane osiedle mieszkalne w Oliwie przy ul. Mściwoja. Znajdujące się w osiedlu jedne i dwurodzinne domki zostaną przydzielone rodzinom robotniczym.

W niedzielę, dnia 1 lipca br. o godz. 11 nastąpi otwarcie IV FESTIWALU PLASTYKI w SOPOCIE zorganizowanego przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki

W pierwszym turnusie oglądać będziemy:

1. Wystawę dzieł wybranych z Ogólnopolskiej Wystawy pt. „Plastyki w walce o pokój”.
2. Wystawę Ochrony Zabytków z uwzględnieniem zabytków Gdańska i regionu gdańskiego.
3. Wystawę dydaktyczną grafiki artystycznej i użytkowej.
4. Wystawę Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego.
5. Ogólnopolską Wystawę Fotografiki Polskiego Towarzystwa Fotografików.

Wystawy mieszczą się w pawilonach wystawowych (na wprost moła) i są otwarte od godz. 11 do 20 bez przerwy. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Przyspieszyć rozbudowę sieci spółdzielczych warsztatów usługowych

W trosce o ułatwienie codziennego życia szerokim masom, o zaspokojenie ich potrzeb, o odciążenie pracujących kobiet od zajęć domowych, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego wydała ostatnio rozporządzenie o rozszerzeniu zakresu działania spółdzielczości pracy, przez rozbudowę sieci warsztatów usługowych.

Zarządzenie to było bardzo potrzebne. Dotychczas spółdzielczość pracy miała zbyt ograniczony zasięg, a ilość zakładów była niedostateczna. Tak np. w woj. gdańskim, a zwłaszcza w trójmieście, mamy prawie wyłącznie spółdzielnie krawieckie i szewskie. Dotychczas nie ma u nas dostatecznej ilości warsztatów spółdzielczych, któreby wykonywały reperacje sprzętu domowego, względnie prace domowe, jak sprzątanie itp.

Zarządzenie PKPG poleca branżowym związkom spółdzielni pracy utworzenie i rozbudowę jak najszerzej sieci punktów usługowych, zarówno w mieście jak i na wsi oraz zorganizowanie brygad lotnych rzemieślników, dla obsługi ludności w osadach, oddalonych od warsztatów usługowych.

Co dotychczas zrobiono w tym kierunku w woj. gdańskim?

Niektóre związki branżowe spółdzielni pracy już rozpoczęły organizację nowych punktów usługowych. Jeden z takich punktów, bardzo potrzebnych, powstał w Gdyni. Jest nim spółdzielnia usług domowych, pod nazwą „Wygodna”. Członkowie tej spółdzielni wykonują wszelkie prace domowe, jak sprzątanie, froterowanie, szorowanie podłóg, mycie okien itp.

Nowa placówka napotyka jednak na początku swej pracy na poważne trudności, które hamują jej rozwój. Nie otrzymała ona dotychczas żadnego lokalu. Odczuwa także poważne trudności finansowe. Z braku kredytów nie może nabyć potrzebnego sprzętu.

Ten sam związek branżowy projektuje również uruchomienie punktów usług domowych w Gdańsku. Organizacja ich jednak

stanęła na martwym punkcie z powodu braku lokali, mimo, że w Gdańsku istnieje wiele niewykorzystanych pomieszczeń po sklepach.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa organizacji punktów usługowych na wsi. Jak wynika z informacji uzyskanych w wydziale przemysłu Prezydium WRN, organizację spółdzielni usługowych i brygad lotnych rzemieślników na wsi, przewidziano dopiero w przyszłym roku.

Rozbudowa sieci warsztatów usługowych ułatwi zaspokojenie codziennych potrzeb ludności, od-

ciążać pracujące kobiety od uciążliwych zajęć domowych.

Prezydium rad narodowych w trójmieście powinny w związku z tym udzielić organizującym się spółdzielniom usługowym jak najwięcej pomocy. Lokale dla powstających spółdzielni w Gdańsku i Gdyni powinny się znaleźć. Trzeba także przyspieszyć powstanie warsztatów usługowych i organizację brygad lotnych rzemieślników na wsi. Pomoc tych ekip będzie dla ludności wiejskiej niezbędna już za parę tygodni, w nadchodzącej akcji żniwnej.

Młodzież woj. gdańskiego przygotowuje się do Złotu w Berlinie

W ramach przygotowań do III Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Berlinie w bieżącym miesiącu odbyły się w woj. gdańskim powiatowe zloty młodzieży wojenników o pokój. W zlotach tych uczestniczyła młodzież produkująca w produkcji, pracy społecznej lub w nauce.

Uczestnicy powiatowych konferencji młodzieży wybrali swych delegatów na festiwal w Berlinie. Ogółem woj. gdańskie reprezentować będzie na festiwalu 40 delegatów — czołowych aktywistów młodzieży z naszego terenu. M. in. delegatami wybrano: sprzedawcę traktorzystę z PGR Osno St. Zubela, znaną sportsmenkę, reprezentantkę Polski w siatkówce, T. Maszewska, przewodniczką pracy Stocznia Gdańskiej R. Gelucha, przewodniczką nauki w Akademii Medycznej B. Krupę.

Obecnie Zarząd Wojewódzki ZMP przystąpił do organizacji zebrań młodzieżowych w różnych zakładach pracy. Na zebraniach tych młodzież Wybrzeża będzie omawiać sprawę zwiększenia swego udziału w walce o utrwalenie pokoju.

Celem uczczenia III Światowego Festiwalu Młodzieży w Berlinie młodzież woj. gdańskiego podjęła liczne zobowiązania. War-

Robotnicy portu gdańskiego czekają na audycje radiowe

Z początkiem ub. roku radiofonizowany został odcinek V portu gdańskiego. Przez rok radio cieszyło się dużym zainteresowaniem robotników portowych. W audycjach omawiane były osiągnięcia przodowników pracy, racjo-

nalizatorów, itp. Z chwilą jednak, gdy administracja odcinka V przeniosła się do Nowego Portu, radio przestało funkcjonować. Instalacja oraz głośniki znajdują się w dobrym stanie. Przyczyną kilku miesięcznej już przerwy w nadawaniu audycji jest brak troski o tę sprawę ze strony dyrekcji ZPGG.

Nie po to zakład został radiofonizowany, aby głośniki wisiały dla parady na słupach, lecz po to, aby służyły robotnikom.

K. MOKWA

Aby kochać morze, trzeba je poznać

W ośrodku sportów wodnych Ligi Morskiej w Gdyni

W gdyńskim basenie jachtowym od wielu tygodni kołyszą się na falach piękne jachty, baczki i szalupy. Na brzegach basenu stoją na kozłach jednostki znajdujące się w remoncie. Cały tabor jest własnością gdyńskiego oddziału sportów wodnych Ligi Morskiej. Ze sprzętu tego korzysta około 700 członków Ligi, a przede wszystkim zrzeszona w szeregach LM młodzież.

Wszystkie jednostki znajdują się pod troskliwą opieką miłośników żeglarsstwa lub wioślarstwa. Załogi współzawodniczą o utrzymanie sprzętu w jak najlepszym stanie.

Przy pięknym jakże „Przygodzie” krąży się kilkusobowa za-

łoga. Młodzi chłopcy czyszczą pokład, odnawiają przybudówki. Kolegom swym — Pałkowi, Płaszyskiemu, Rudzikowi i innym nie ustępuje w pracy miłośniczka żeglarsstwa Grażyna Stempniewicz.

Pracę młodzieży kieruje instruktor „Przygody” Romanek. Dużo wysiłku musiał włożyć, nim został instruktorem żeglarsstwa. Dziś jest zadowolony, że wiadomości swe może przekazać młodszemu kolegom. Romanek ukończył w tym roku Liceum Handlu Zagranicznego w Gdyni. Po wakacjach rozpocznie pracę w porcie.

„Ale zawsze każdą wolną chwilę będę spędzał tu — mówi — na ba-

nie. Żeglarsstwo jest moim ulubionym sportem. Chciałbym zobaczyć do uprawiania tego sportu jak najwięcej młodzieży. Aby kochać morze, trzeba je poznać. A poznanie morza ułatwia najlepiej żeglarsstwo”.

Należy zresztą przyznać, że młodzież gdyńska chętnie garnie się do żeglarsstwa. W ciągu roku spory jej zastęp zdobywa w ośrodku Ligi Morskiej duży zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych z tej dziedziny.

W warsztacie szkutniczym przy oddziale sportów wodnych wyremontowano dotychczas 24 jednostki szkoleniowe. Ze starego zniszczonego sprzętu powstały piękne jachty, baczki i szalupy.

Przy remoncie „Orionu” — wielkiego jachtu dalekomorskiego pracuje 60-letni szkutnik Szymon. Pomaga mu Brunon Krauz, żaglomistrz Richter i inni. Praca zwawo postępuje naprzód. — Od wielu już lat remontuje jachty — opowiada majster Szymon. — Kiedyś pływały na nich ludzie, których polskie morze nie obchodziło zupełnie. Obecnie sprzęt Ligi Morskiej służy młodzieży polskiej, która pływając na nich poznaje morze, uczy się je kochać. Dlatego też każda nowa wyremontowana jednostka cieszy wszystkich, którzy przy niej pracują. Postaramy się dać młodzieży jak najwięcej sprzętu do uprawiania sportów wodnych”.

Popularyzacja sportów wodnych jest jednym z ważnych zadań Ligi Morskiej. Gdyński oddział LM zadanie to wykonuje dobrze. (Ch.)



Tysiące dzieci ze szkół podstawowych i średnich spędziły radosne wakacje na koloniach i półkoloniach.

Na zdjęciu: dzieci gdańskich szkół na dworcu kolejowym w oczekiwaniu na pociąg do Jeleniej Góry z uwagą i zainteresowaniem słuchają wskazówek opiekunki i kierowniczki.

Na punkcie subskrypcyjnym przy MRN w Gdyni

Subskrypcja pożyczki wśród lekarzy i adwokatów, kupców i rzemieślników

Subskrypcja Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich wśród mieszkańców Gdyni, uprawiających wolne zawody, lub zajmujących się kupiectwem, czy rzemiosłem, zbliża się ku końcowi.

Szeroki udział w subskrypcji pożyczki wzięli adwokaci, lekarze i inżynierowie. Adwokat Jan Kant pierwotnie zadeklarował sumę 2.600 zł. podwyższył w następnych dniach o 1.800 zł. Adwokat R. Thleme subskrybował pożyczkę w wysokości 2.500 zł.

Wielu lekarzy gdyńskich podpisało deklarację na kwoty znacznie wyższe, niż przewidywała uchwała Związku Zawodowego Służby Zdrowia. Przewidziane kwoty przekroczyli m. in. dr Tadeusz Gerwel, dr Bocheński i inni lekarze.

Rzemieślnicy gdyńscy wykazali duże zrozumienie znaczenia Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Pol-

ski, Deklarowali oni przeważnie kwoty przekraczające 25 proc. do chodu kwartalnego.

Szklarz Stanisław Wojciechowski, zamiast kwoty 250 zł., jak przewidywało załączenie zarządu cechu szklarzy, zadeklarował 1.000 zł. Fryzjer Piotr Kupisz podwyższył przewidzianą dla niego kwotę piętnastokrotnie. Krawiec Stefan Malisz zamiast 420 zł. zadeklarował 1.000 zł. Wielu rzemieślników wpłaciło zadeklarowane sumy gotówką.

W chwili obecnej przedstawiciele komitetów blokowych składają deklaracje podpisane przez gospodynie domowe. W dniu wczorajszym delegaci komitetów złożyli ponad 2.500 deklaracji. Zony robotników i pracowników, mimo że ich mężowie subskrybowali pożyczkę w zakładach pracy chętnie nie podpisują deklaracji pożyczkowe. Zona pracownika tartaku ob. Maria Siemiłkowska zadekla-

rowała 200 zł, które wpłaciła jednorazowo. Ob. Bolesława Pysiak podpisała deklarację na 160 zł i natychmiast wpłaciła całą sumę. (Ch.)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — opera „Eugeniusz Oniegin”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „Fircyk w zalotach”.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19.30 — „W Stocznii”.

Cyrk Nr 2 w Gdyni — przedstawienia o godz. 19.30, w święta — o 15.30 i 18.30.

Kina

Wrzeszcz — ZMP-owiec — „S. O. S.”, film produkcji francuskiej, niedozwolony dla młodzieży, w godz. 15, 18 i 20.

Wrzeszcz — Bajka — „Pustelnia Parafarska”, w godz. 15, 18 i 20.

Wrzeszcz — Przyjaźń — „Siatek Derbent”, godz. 18 i 20, w niedzielę od 15.

Gdańsk — Nowy Port — Marynarz — „Rywal”, prod. radzieckiej, godz. 18 i 20.

Sopot — Polonia — „Rywal”, prod. radzieckiej, godz. 17, 19 i 21.

Sopot — Baltyk — „Wyspa szczęścia”, godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Atlantyk — „Moja miła”, prod. radzieckiej, w godz. 15.30, 18.20 i 20.30.

Gdynia — Warszawa — „Kariera”, prod. czeskiej, godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Goplana — „Biały kielich”, godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — Chylonia — Promień — „Wiosna w Sakenie”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na dzień 30 czerwca 1951 r.

5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Wiad. poranne, 5.10 — Aud. dla wsi, 5.30 — Koncert, 6.00 — Wiad. poranne, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Muzyka ludowa, 6.45 — Program dnia, 7.00 — Dziennik poranny, 7.15 — Muzyka, 7.35 — Wiad. poranne, 8.00 — Muzyka, 8.30 — Letnie obozy, 11.45 — Głos młodych, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Dziennik, 12.15 — Piosenki, 12.30 — Aud. dla wsi, 12.45 — Na swoją nutę, 13.25 — Program dnia, 13.30 — Muzyka, 13.55 — Koncert solistów, 14.30 — Pios. 14.50 — Koncert, 15.30 — Koncert, 16.00 — Utwory na flet, 17.00 — Wiad. popoł., 17.05 — Reportaż, 17.15 — Piosenki, 17.35 — Koncert, 18.00 — Piosenki, 19.00 — Utwory Schumana i Brahmsa, 19.20 — Polska oślej masowa, 19.25 — Aud. literacka, 19.30 — Stan pogody, 20.00 — Dziennik, 20.20 — Wiad. sportowe, 20.30 — Przy sobocie po robocie, 21.30 — Koncert, 22.00 — Muzyka i aktualności, 22.30 — Orkiestra taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Koncert, 23.35 — Program, 0.02 — Hymn i koniec aud.

PROGRAM LOKALNY

na dzień 30 czerwca 1951 r.
5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyka, 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków, 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego, 6.53 — Komunikaty miejscowe, 1 chwila muzyki, 11.40 — Komunikaty miejscowe, 13.15 — Muzyka z płyt, 18.20 — Utwory Fryderyka Chopina — płyty, 18.40 — Ubiegły miesiąc na wsi, 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń, 18.30 — Muzyka taneczna, 18.80 — Kącik techniki i racjonalizacji, 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków, 0.03 — Komunikat PIHM dla rybaków.

POMOC LEKARSKA w nagłych wypadkach

GDANSK - WRZESZCZ. — Tel. 610-00 — Grunwaldzka 2. Pogotowie dziecięce specjalistyczne, Grunwaldzka 8 tel. 424-44 — czynne od 18-22.

SOPOĆ — Tel. 824-00, ul. Generalissimusa Stalina 77B.

DYŻURY APTEK

Gdańsk — Apteka nr 1, ul. gen. Świerczewskiego 2; apteka nr 61, przy ul. Wałowej, bez dyżuru noonowego.

Gdańsk — Wrzeszcz — Apteka nr 7, ul. Grunwaldzka 86 i Apteka nr 52, ul. Libermiana 2a.

Gdynia — Apteka nr 14, ul. Świętojńska 122.

Sopot — Oliwa — Apteka nr 53, ul. Teśna 1.

OBWIESZCZENIA

Osoby, które przed otrzymaniem kart meldunkowych zobowiązały się do dostarczenia dokumentów prowadzącym meldunki winny uczynić to najpóźniej do dnia 30 czerwca br. W razie niemożności uczynienia tego w przewidzianym terminie wymagane jest podanie na piśmie powodów do właściwego Biura Ewidencji Ludności. 1087/K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kobiety w charakterze strażniczek do Straży Przemysłowej zaangażuje natychmiast Stocznia Gdańska. Wynagrodzenie wg zbiorowego układu pracy. Warunki przyjęcia: wiek do 35 lat, stan wolny, wykształcenie od 5 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia. Zgłoszenia do dnia 30. VI. 51 r. przyjmuje Wydział Personalny przy ul. Jana z Kolna 31 w godz. od 7-12. 1062/K4

III ŚWIATOWY ZŁOT
MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ
BERLIN 5-19 SIERPNIA 1951

KARAWANA POKOJU

Międzynarodowy Związek Zawodowy Nauczycieli w związku z III Światowym Złotem Młodych Bojowników organizuje karawanę pokoju, która w drodze na III Światowy Złot do Berlina przebędzie kilka krajów.

Wyruszy ona w drogę z Francji i poprzez Włochy, Austrię, Czechosłowację przybędzie do Niemiec na III Światowy Złot. Drogę powrotną odbędzie karawana przez Szwajcarię.

W czasie wycieczki, które będą organizowane w leżących na jej trasie miastach i wsiach, członkowie karawany zbierać będą podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju i popularyzować idee III Światowego Złota.

REKRUCI WYSTĘPUJĄ PRZECIW
WOJNIE I POPIERAJĄ
III ŚWIATOWY ZŁOT

Przed budynkiem komisji poborowej w departamencie Izery we Francji 10 młodych rekrutów demonstrowało przeciw zwiększeniu czasu trwania służby wojskowej do 18 miesięcy i wybrało swoich delegatów na III Światowy Złot.

SFMD OFIAROWUJE PREMIE
W POSTACI BEZPŁATNYCH
WYJAZDÓW DO BERLINA

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej ofiarowuje premie w postaci bezpłatnych wyjazdów do Berlina młodym robotnikom, którzy odznaczają się przy zbieraniu podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

M-LETNI KANADYJSKI BOJOWNIK
POKOJU PRZYBYDZIE
NA III ŚWIATOWY ZŁOT

16-letni Karol Keli z Vancouver zebrał ponad 1.200 podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Przybędzie on na III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój jako przedstawiciel młodzieży kanadyjskiej, po nieważ jest on pierwszym, który zebrał ponad 1.000 podpisów.

BERLIN WOŁA MŁODZIEŻ ŚWIATĄ

Pod tym hasłem nadawana jest regularnie specjalna audycja w związku z pracami przygotowawczymi do III Światowego Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój.

Audycje są nadawane przez następujące radiostacje: Radio Berlin (Berliner Rundfunk): 782 kgH — 282,6 m i 1570 kgH — 191,1 m, w poniedziałki i piątki od godz. 19.00 do 19.15.

Deutschlandsender: na fali długiej 263 kgH — 1141 m, w środy i piątki od godz. 19.00 do godz. 19.45.

Radio Srodkowoniemieckie (Mitteleuropäischer Rundfunk) — Radio Lipsk: na fali długiej 1043 kgH — 287,6 m i 1484 kgH — 202,2 m, w środy i piątki od godz. 18.30 do 18.45 podczas audycji pod nazwą „Zeit gesehen vom Funk gesehen“ (wydarzenia dnia z perspektywy radiowej).

Juniorzy Gdańska
wyjeżdżają na obóz

40 juniorów piłkarskich z terenu woj. gdańskiego weźmie udział w obozie szkoleniowym, organizowanym przez Główny Komitet Kultury Fizycznej. Obóz odbędzie się w dwóch turach, z których każdy trwać będzie po 14 dni.

W związku z tym WKFF Gdańsk wzywa wszystkie kluby do zgłaszania swych kandydatów na adres: WOJEWÓDZKI KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ, GDAŃSK, SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ — OLIVA, UL. CZYZEWSKIEGO 29. TERMIN ZGŁOSZENI UPŁYWA Z DNIEŃ 2 LIPCA BR.

Zgłaszać należy kandydatów urodzonych w latach 1933-34. Poza tym KAŻDY KANDYDAT MUSI POSIADAĆ ZASWIADCZENIE LEKARSKIE ZEZWALAJĄCE NA UPRAWIANIE SPORTU PIŁKARSKIEGO.

ZMP-owcy zwyciężają WKFF
w tenisie stołowym

W środę 27 bm. w świetlicy Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej rozegrany został mecz tenisa stołowego pomiędzy kolem sportowym przy Zarządzie Województwa ZMP a kolem sportowym przy WKFF. Zwyciężyli ZMP-owcy w stosunku 8:2. Oba punkty dla WKFF zdobyli: Albrecht i Rachon.

XV narodowe
zawody łucznicze

W dniach od 1 do 8 lipca br. odbędzie się w Międzyzdrojach (woj. szczecińskie) XV narodowe zawody łucznicze. Z woj. gdańskiego udział wezmą zawodnicy następujących klubów: „Ogniwo” Gdynia, „Kolejarz” Gdańsk, i „Ogniwo” Sopot.

Narodziny warszawskiego metra (II)

W dziesiątkach miejsc Warszawy widnieją drewniane trójnogi świdrowi wiertniczych. Surowe komnaty „Arsenału” kipią gwarem kierowniczej pracy. W jasnych, wielkich salach gmachu Rady Państwa, gdzie mieści się „Metroprojekt”, pstrzą się na stołach kreślarskich rysunki, rysunki, rysunki.

Tu tworzy się metro warszawskie, tu każdy metr tunelu, każda tona betonu i żelaza otrzymuje ostateczny i ścisły przydział w tej wielkiej inwestycji. Tu kreśli się na dziesiątkach arkuszy każdy najmniejszy łuk, wrysowuje się w przekroje geologiczne każdą kroplę wody, której istnienie wykryły wszechdobyłskie świdy.

przewidują plany. Przecież tunel budowany od razu w kilku miejscach, musi się idealnie spotkać z przeciwnymi odcinkami. A trasę wyznaczać trzeba głęboko pod ziemią, gdzie znacznie trudniej jest prowadzić prace pomiarowe niż na powierzchni.

Następna faza — to wykonanie szybów i tuneli roboczych, a także specjalnych komór, gdzie dokonywane będą pod ziemią roboty montażowe. I ta praca własnie jest już rozpoczęta. W kilku miejscach Warszawy organizuje się place budowy, w jednym — rozpoczęto budowę szybu roboczego.

Wszystkie te prace — jak powiedziano w poprzednim artykule —

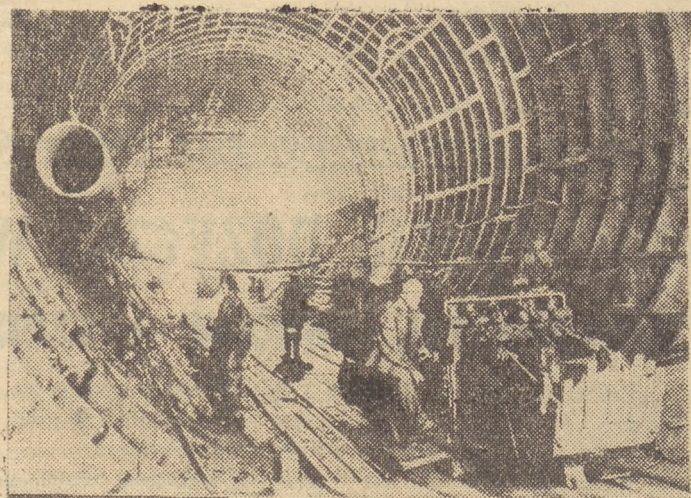
opierając się na już zmontowanych odcinkach samej tuby tunelu, tak zwanych „tubingach”, wykonanych z żeliwa lub żelazobetonu. Prawdopodobnie znajdzie zastosowanie przy budowie tuneli metra również tzw. lezna kamienna, czyli odlewy z roztopionego kamienia (najczęściej bazaltu). Nad zagadnieniem tym pracują obecnie uczeni polscy.

Pierwsze metry w głąb

Pograżają się w ziemię na wielkim placu budowy przy ul. Jagiellońskiej rury aparatów zamrażających. To brygada górników ze Śląska pod kierownictwem majstra Kałuży przystępuje do budowy pierwszego szybu roboczego. W innych punktach miasta organizuje się bazy robocze dla zaopatrzenia odcinków budowy we wszystko, co będzie potrzebne, do zmagazynowania materiałów budowlanych, narzędzi i maszyn. W dziesiątkach miejsc warczą jeszcze aparaty dziurawiące ziemię warszawską dziesiątkami świdrow. A w pracowniach „Metroprojektu” powstaje jeden po drugim szczegółowy rysunek, który powędruje na budowę.

Ci, którzy od lat całych prowadzili z uporem fanatyków prace nad projektem warszawskiego metra, ci, którzy w małych pokoiach na Ujazdowie dyskutowali i kreśliли plany tej olbrzymiej inwestycji — inżynierowie Krawczyński, Sobolewski, Szuch, Telakowski, Kahl, Łowiński, Cybulski, technik Krawczyński — zespół geologów Państwowego Instytutu Geologicznego z hydrologiem, prof. Rutkowskim i geologiem mgr Guzikiem na czele; inżynierowie Plewako i Jabłoński ze Spółdzielni Elektryfikacyjnej, inż. Błaszczak z Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji — wszyscy ci, którzy w pełni zasługują na imię pionierów warszawskiego metra, przeżywają dni wielkiej radości. Dni, kiedy wielkie ich plany ze sfery marzeń przechodzą w okres realizacji.

Niedługo już, zapewne, wryją się w ziemię pod Warszawą stalowe krety — „tarczce”. Wsiedle inżynierów, architektów, chemików, geologów i wreszcie tych wszystkich robotników — specjalistów, którzy zaklinają będą w kamieniu i żelazo ich wielkie plany, przyniesie Warszawie rozwiązanie zagadnień komunikacyjnych, godne jej wielkości, godne jej roli socjalistycznej stolicy socjalistycznego kraju. J. DĄBROWSKI



W budowie warszawskiego metra korzystamy z doświadczeń budowniczych metra moskiewskiego.

Na zdjęciu: Budowa tunelu przebiegającego i stacji metra „Bieloruskaja”.

Tu, na ścianach, na stołach kreślarskich i w olbrzymim archiwum projektów żyje już, istnieje to, na co jeszcze czeka Warszawa — metro.

„Tarcza” pod Warszawą

W grudniu 1950 roku ukazał się dekret o budowie metra. Pierwsza część sieci ma być więc zbudowana w ciągu pięciu lat. A niecierpliwi warszawczycy nie raz sarkają, że „jeszcze się nie robi”. Czy słuszne jest takie mniemanie? Bynajmniej. Przecież budowa metra — to przede wszystkim olbrzymia seria prac przygotowawczych. Wszystko musi być dokładnie zaprojektowane, muszą być przeprowadzone wieloletnie badania gruntu. A później, poważną pracą jest wytyczenie w terenie wszystkiego tego, co

le — natrafiać będą na poważne trudności ze względu na grunt, w jakim będą prowadzone. Dlatego też stosowane będzie szeroko zamrażanie ziemi w razie natrafienia na grunt przesycony wodą, a prawdopodobnie także zeskalanie gruntu metodą wynalezioną przez prof. Cebertowicza.

Sama budowa tunelu prowadzona będzie głównie systemem tarczowym, nie zaś metodą górniczą, jak zwykle sztolnie kopalni. Metoda ta polega na tym, że u czoła posuwającego się tunelu precuje „tarcza”, co w kształcie rury stalowej o nieco większej średnicy niż tunel. W „tarczy” tej pracować będą maszyny, drążące ziemię — oraz transportery. „Tarcza” posuwać się będzie naprzód przy pomocy potężnych lewarów,

Wielkie budowle Planu 6-letniego



W ramach wielkich budów socjalizmu postępuje również szybko naprzód rozbudowa huty „Kosciuszko” w Chorzowie, w której powstaje wielki nowoczesny piec „B”, koksownia, siłownia i fabryka produktów ubocznych. Na zdjęciu: przelotnik pracy spawacza Jerzy Wieceorek spawa pancerze odpływnika. W głębi fragment wielkiego pieca „B”.

„Informator” i terminy...

W tegorocznym urzędowym informatorze Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego rozesłanym do placówek w terenie na str. 11 czytamy: „**PODANIA NALEŻY SKŁADAĆ W DYREKCJACH SZKÓŁ DO 20.6.51 r.**” Kierownictwo Szkoły Podstawowej Nr 1 w Kartuzach po otrzymaniu „Informatora” dnia 13.6. br. niezwłocznie wyznaczyło dzieci do różnych szkół zawodowych — i w oznaczonym terminie wysłało podanie. M. in. do Dyrekcji Państw. Technikum Handlu Zagranicznego w Gdyni wysłano

8 podań. Podania te zwrócono jednak kierownictwu szkoły w Kartuzach z pismem stwierdzającym, że „nabór do tych szkół został zamknięty z dniem 15.6.51 r.”

Czy dyrekcja PTHZ nie zna treści urzędowego informatora? I dlaczego nie honoruje terminów ustalonych przez DOSZ?

Kto ponosi odpowiedzialność za pozostawienie poza szkołą zawodową dzieci pragnących się uczyć?

ZYGMUNT KAWECKI.

Dlaczego winda w CHPCh nie działa?

W magazynach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Gdańsku zainstalowane zostały nowoczesne urządzenia techniczne. Należało się spodziewać, że urządzenia te usprawnią pracę magazynów, że

wyeliminują przenoszenie ręcznie ciężkich przedmiotów na wyższe piętra. Tymczasem jest inaczej.

Winda, która zmontowana została w ubiegłym roku przez Przedsiębiorstwo Urządzeń Dźwigowych, tylko przez 15 dni była czynna i to z kilkukrotnymi przerwami. Poza tym winda ta jest ciągle w naprawie. Z tego powodu robotnicy zmuszeni są przenosić ręcznie różne towary, co zabiera im wiele czasu i kosztuje dużo wysiłku.

Podobnie jak winda, nie działają w magazynie i inne potrzebne urządzenia zainstalowane przez SPB i Przedsiębiorstwo Urządzeń Dźwigowych. Wszelkie próby spowodowania tych przedsiębiorstw do usunięcia istniejących usterek nie odniosły skutku. Taki stosunek do wykonanej pracy jest niedopuszczalny. Wymienione przedsiębiorstwa powinny niezwłocznie przystąpić do naprawienia za instalowanych przez nie urządzeń.

S. ŻUK
ref. B. H. P.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zd. Jakubowski. — W poruszonych przez Was sprawie interweniowaliśmy. Prezydium MRN w Sopocie, które przyrzekło w jak najkrótszym czasie załatwić sprawę przydzielenia mieszkania ob. Grabowskiemu.

Ob. Fr. Suchan. — Dyrekcja Naczelna Centrali Rybnej w Warszawie poleciła Ekspozyturze Wojew. w Gdyni wypłacenie pracownikom należnego wynagrodzenia za prace inwentaryzacyjne. Opóźnienie w uregulowaniu należnego wynagrodzenia nastąpiło na skutek wyczerpania funduszu na prace złeczone w roku 1950.

Ob. Jan Woźniak. — W związku z każdorazową zmianą rozkładu jazdy DOKP zwołuje konferencje informacyjne w różnych miejscowościach, na które zaprasza delegatów wszystkich instytucji państwowych oraz przedstawicieli ludności w celu omówienia wszelkich potrzeb komunikacyjnych.

Konferencja taka była zwołana m. in. w Malborku w dniu 21 grudnia 1950 r., na którą przybył ze Sztumu tylko jeden przedstawiciel.

Obecnie po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy prosba Wasza nie może być załatwiona pozytywnie.

Ob. Jan Woźniak. — Jak nas informuje Okręgowy Zarząd PGR, dyrektor zespołu Książęce Żuławy otrzymał polecenie rozpatrzenia sprawy ob. Jaworskiego.

„Obserwator” z Kwidzyna. — Prosimy o nadesłanie nam nazwiska i adresu.

GŁOS SPORTOWY

Dalsze niespodzianki na kortach Sopotu

Kwiatek zwycięża Bratka
Licis przegrywa z Kowalczewskim

Rozgrywany obecnie w Sopocie klasyfikacyjny turniej tenisowy przynosi coraz to nowe niespodzianki. We wtorek jak już podaliśmy, Licis pokonał faworyzowanego ogólnie Tłoczyńskiego, a już następnego dnia Kwiatek uporał się stosunkowo łatwo z rozstawionym na 8 miejscu Bratkiem, bijąc go w dwóch setach 6:2, 7:5.

Do stanu 4:1 w drugim secie Kwiatek panował niepodzielnie na korcie popisując się efektywnymi smeczami z pół kortu. Następnie zaczął grać nieregularnie, psując najłatwiejsze piłki. Pozwoliło to rutynowanemu Bratkowi na zdobycie dwóch kolejnych gemów.

Przy stanie 5:4 Kwiatek zdobywał trzykrotnie meczbol, jednak za każdym razem psuje, posyłając łatwe do zabicia piłki w siatkę lub na aut. Dopiero przy stanie 5:5 Kwiatek znów zaczyna za grywać „koncertowo”, kończąc mecz zwyciężnym wolejem.

Największa
niespodzianka

Trzecią niespodzianką, bodaj największą była jednak porażka Licisa z Kowalczewskim 1:6, 5:7.

Mecz ten rozegrany został wczoraj w godzinach przedpołudniowych.

Licis wyszedł na kort bardzo zdenerwowany i w żaden sposób

nie umiał się skoncentrować. Ograł też złą taktykę, stosując cały czas grę na przerzut, nie dochodząc wcale do siatki.

Dobrze dysponowany Kowalczewski potrafił wykorzystać błąd przeciwnika, przeprowadzając częste wycieczki do siatki, gdzie zdobywał większość punktów.

W drugim secie Licis wypadł dużo lepiej i prowadził nawet 5:3

gdyż o tym kto zajmie pierwsze miejsce w tej grupie zadecyduje dopiero spotkanie Tłoczyński — Korneluk. Jeżeli Tłoczyński nie odda Kornelukowi więcej niż 6 gemów, wówczas zakwalifikuje się do grupy półfinałowej. Jeżeli natomiast Korneluk uzyska w sumie chociażby 7 gemów, to zwyciężcą grupy VI zostanie Licis, który będzie miał lepszy stosunek gemów od Tłoczyńskiego.

Porażka Licisa wytworzyła ciębkawą sytuację w grupie VI —

MISTRZOSTWA STRZELECKIE SP.



W dniu 24 czerwca br. rozpoczęły się w Szczecinie ogólnopolskie mistrzostwa strzeleckie Powiatowej Organizacji „Służba Polsce”. Mistrzostwa poprzedzały eliminacje wojewódzkie, w czasie których wyłoniono reprezentantów poszczególnych okręgów.

Na zdjęciu: Janeczka Malina Salwach z Rzeszowa, która zajęła I miejsce w strzelaniu na 50 m z kbs.